Nr 271. Kraków, Niedziela 24 Listopada 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 listopada.

W sejmie czeskim toczyła się ogólna dyskusya budżetowa znowu na szerszem tle politycznem. Tym razem była to walka między Młodoczechami a przedstawicielami konserwatywnej wielkiej własności. Młodoczech Tuma oświadczył, iż on i jego towarzysze głosować będą przeciw budżetowi, gdyż inaczej nie mogą sobie postąpić w obec większości, która odrzuciła państwowe prawo czeskie. Przeciw Młodoczechom wystąpił Palffy, który ubolewał nad abstencyą posłów niemieckich. Mówił on: „Czeska szlachta kocha równie gorąco ojczyznę, jak cały naród i ona życzy sobie koronacyi króla — ale to wszystko stać się musi w prawny sposób z uwzględnieniem innych krajów monarchii.“ Engel rzucił się zjadliwie na szlachtę, twierdząc, że trzyma się maksymy takiej: „papież jest jej duchowym naczelnikiem, a cesarz powinien tylko jego rozkazy wypełniać.“ Poseł konserwatywny Ledebur rozwijał program konserwatystów z grupy większej własności. Konserwatyści zwalczać będą zarówno jednostronny narodowościowy kierunek, jak i wszystkie zakusy germanizacyjne, a przedewszystkiem fałszywy liberalizm. Mowca sądzi, że program ten znajdzie życzliwą opiekę Namiestnika. Edward Gregr oświadczył, iż Młodoczesi dlatego od Staroczechów się odłączyli, „że ci ostatni nie stoją na swych nogach, tylko dają się kierować Ledeburom, Schwarzenbergom i Windischgrätzom“, z tymi zaś liberalni zgodzić się lub iść razem nie mogą. Młodoczesi zwalczają ich, jak wszystko, tchnące reakcyą. — Zresztą ta szlachta jest bardzo dziwna, raz jest niemiecką, raz czeską, a wreszcie austryacką. Mattusz jako sprawozdawca oświadcza, iż wielka własność jest solidarną ze Staroczechami. Mowca przedstawił w końcu zasługi szlachty dla narodu, poczem zamknięto dyskusyę ogólną.

Dyskusya budżetowa w sejmie węgierskim toczy się ciągle około osoby Tiszy. Umiarkowana opozycya uznaje wprawdzie korzystny wynik budżetu na rok 1890, ale mimo to budżet odrzuca, obstając przy tem, iż w Węgrzech ani pod względem narodowym, ani politycznym nic nie posunie się naprzód, póki Koloman Tisza stoi u steru rządów. Skrajna lewica przerywała wczoraj mowę Tiszy w tak burzliwy sposób, iż prezydent omal nie zamknął posiedzenia. Z oświadczeń Tiszy ważnem jest stwierdzenie, iż tekst cesarskiego pisma odręcznego co do tytułowania armii ułożony został nietylko za zgodą i wiedzą prezesa ministrów, lecz wyjątkowo za zgodą i wiedzą całego węgierskiego gabinetu.

Pokojowe słowa cara Aleksandra III wyrzeczone w uroczystej chwili w gronie licznie zebranej generalicyi i całego korpusu oficerów artyleryi, przyjęte zostały powszechnie za symptom stwierdzający widoki pokojowe, a to tem bardziej, że wyrzeczone zostały w kole wojskowem, które za należące do stronnictwa wojennego w Rosyi uchodzi. Prasa europejska ocenia słowa te w przeciwieństwie ze znanym toastem cara na księcia czarnogórskiego, a zestawia je z świeżym faktem, że następca tronu rosyjskiego wracając z Aten, nie udał się do Cetynii i spodziewa się stanowczego zwrotu w polityce rosyjskiej, wywołanego szczerem pokojowem usposobieniem cara.

Przy tej sposobności podnoszą też wieść, jakoby car w czasie pobytu swego w Berlinie wytłumaczył znaczenie dawniejszego toastu swego w ten sposób, że uważa księcia czarnogórskiego za najlepszego przyjaciela swego „na Wschodzie.“

Komisya parlamentu niemieckiego, zajmująca się nową ustawą antisocyalistyczną, odrzuciła dwoma trzeciemi swych głosów paragraf upoważniający władze administracyjne do wydalań. Stawia to w przypuszczeniu, że plenum Izby przyjmie projekt komisyi, a rząd będzie miał alternatywę przyjęcia ustawy bez tego paragrafu na czas nieograniczony, lub też przedłużenia dawnej ustawy na czas krótki. Utrzymują też już, że konserwatyści wniosą w porozumieniu z rządem o przedłużenie dawnej ustawy antisocyalistycznej na lat trzy, w jakim to razie rząd, przyjmując ten wniosek, cofnie cały projekt nowej ustawy.

Minister finansów Rouvier, poniósł, jak nam to już doniósł telegram wczorajszy, wyraźną klęskę. Tłómaczą to wprawdzie, że stało się to ze względów czysto materyalnych, a nie politycznych; dowodzi to jednak, jak niepewnym dziś jest wszelki we Francyi rząd większości, jaką chwilowo około siebie zgromadzić zdoła.

Dillon opuścił przed kilku dniami Brukselę, aby się zjechać z Boulangerem w Guernsey. Teraz głoszą, że ztamtąd udali się obaj, a z nimi także Monton i Grillaux do Santander w Hiszpanii.

W sprawie brazylijskiej donoszą z Paryża do *Polit. Corr.*, że jak utrzymują w kołach dobrze poinformowanych, reprezentanci dyplomatyczni mocarstw zagranicznych w Rio Janeiro, ograniczą się chwilowo do stosunków czysto rzeczowych z obecnym rządem, a pod względem politycznym zajmą stanowisko wyczekujące.

Ojciec św. miał zaraz na pierwszą wieść o przewrocie, jaki zaszedł w Brazylii, polecić nuncyuszowi Spolverini w Rio Janeiro, aby starał się odwieść duchowieństwo brazylijskie od stronniczego działania w jakimkolwiek kierunku, a dążył jedynie do tego, aby każdy rząd, z jakiegokolwiek wyszły stronnictwa, uznał prawa Kościoła katolickiego.

Sejm dokonał jednego z najważniejszych aktów, bo obowiązującego na lat sześć i normującego na całą kadencyę zwierzchnictwo autonomii krajowej, jakim jest wybór członków Wydziału krajowego.

Trzech dawnych członków Wydziału pozostało na swych stanowiskach; p. Oktaw Pietruski ma długoletnią a pełną zasług przeszłość w tej naczelnej instytucyi, przedstawia jej tradycyą — zdolności we właściwym zakresie p. Wereszczyńskiego są znane.

W wyborze z pełnej Izby walka toczyła się między wyborem p. Chrzanowskiego a Dra Hoszarda i ten ostatni zwyciężył.

Przed rokiem wstąpił do Wydziału krajowego poseł miasta Krakowa p. Leon Chrzanowski. Od lat dwudziestu w Sejmie, w Radzie państwa, w Radzie miejskiej, czy w innych instytucyach, zawsze poseł ten był wzorem wyjątkowej ścisłości w zbadaniu kwestyi, sumiennej pracy, niezmordowanej gorliwości, łącząc z temi zaletami wytrawność zdania i takt polityczny, doświadczeniem wsparty.— Dlaczego Sejm osłabił skład Wydziału przez ubytek takiej siły, którą podwójnie liczyć trzeba: własną jej dzielnością i popychaniem innych do działania? Upadł p. Leon Chrzanowski, stała się krzywda dla miasta Krakowa, drugiej stolicy kraju, której interesów poseł ten jest dzielnym rzecznikiem, a pomijać lub obniżać Kraków stało się dziś niemal modą. Wybrano również z pełnej Izby p. Sawczaka adjunkta sądowego, posła z Podhajec. — Nic pomyślniejszego jak wybór Rusina do Wydziału, gdy przedstawia takie kwalifikacye osobiste, jak niegdyś ś. p. Julian Ławrowski — a był to jedyny wybór, który niesprowadził zawodu pod względem politycznym. Inaczej stało się przy drugiej próbie; zaledwie otrzymał mandat członka Wydziału p. Bereźnicki, wnet pospieszył podpisać odezwę o „cudzych ludziach.“ — Stanowisko zajęte przez klub ruski na tegorocznym Sejmie, skargi przedstawione do rządu, żądania przesadne a nieuzasadnione we wnioskach szkolnych, wszystko to nieobowiązywało Sejmu do aktu kurtuazyi, zwłaszcza, że o ile wiemy, kwalifikacye osobiste p. Sawczaka nie są tak wybitne, aby zrównoważyły dość skrajne jego polityczne stanowisko.

O wyborze p. Romanowicza wypowiedzieliśmy nasze zdanie. Wybór p. Adama Jędrzejowicza ze wszechmiar jest nam sympatyczny — a niewątpimy, że nowy ten członek Wydziału, mający za sobą praktykę urzędniczą, znajomość spraw krajowych i wyrobione przekonania, stanie się żywiołem cennym i dodatnim w zbyt eklektycznym składzie Wydziału krajowego.

Wytknęliśmy już innym razem wadliwość statutu krajowego co do sposobu wyboru członków Wydziału, która jest tego eklektyzmu powodem, a przeszkodą jednolitości.— Przyczynę tę zwiększyła może jeszcze pewna dążność kompromisowa i pewne względy taktyczne, cechujące tegoroczną sesyę z uszczerbkiem dzielności w postanowieniach.— Nie o przewagę tego lub innego stronnictwa w wyborze członków Wydziału chodzi, bo i tak według dawnego zwyczaju zwykli oni pozostawać po za organizacyą klubów, ale o wzmocnienie i odnowienie tej instytucyi, dbać należało o dobór sił i zdolności; nie tyle o równowagę opinii, ile o jednolitość pracy i organiczną Wydziału krajowego łączność. Czy ten cel będzie osiągnięty? — niestety wątpić należy.

Z dobrego źródła otrzymujemy następujący artykuł sytuacyjny:

E pur si muove — możemy spokojnie zawołać po dwutygodniowej przerwie: związek niemiecko-austryacki, któremu już chciano pogrobowe śpiewać pieśni, stoi na tych samych niewzruszonych podstawach. Nader ciekawe listy waszego korespondenta wiedeńskiego dały dokładny i wyczerpujący obraz sytuacyi politycznej, jak się narysowała od chwili pobytu cara w Berlinie, a czynny dyplomata, który brał udział w rozprawach i obradach, nie mógłby, zdaniem naszem, lepiej skreślić obecnego stanu rzeczy, jak go widzi i chce widzieć dyplomacya. Ale po za dyplomacyą stoi właśnie świat, z którym ostatecznie mężowie stanu i władcy najwyżsi liczyć się muszą. Korespondent wasz wiedeński, czerpiący niezawodnie z najlepszych źródeł, doniósł czytelnikom zajmujące, a niewątpliwie prawdziwe szczegóły o historycznej rozmowie ks. Bismarcka z carem. Szkoda tylko, że nie był w stanie lub nie chciał donieść szczegółów o konferencyi w Friedrichsruhe i o spotkaniu się monarchów w Insbrucku. W takim razie czytelnicy byliby się dowiedzieli, że rozmowa ks. Bismarcka z carem nie była improwizacyą, że treść jej, jeżeli nie przedtem jeszcze, to z pewnością równocześnie była we Wiedniu bardzo dobrze znaną, że żadnych carowi nie robiono „ustępstw“ lub „obietnic,“ na któreby we Wiedniu nie było zgody.

O ile wiadomo, chodziło w pamiętnej rozmowie z carem o pewną może tylko krótką odwłokę, o spokojniejsze tempo w sprawie bułgarskiej, o odroczenie obustronne decyzyi, przed którą wszyscy się cofają, przynajmniej na rok jeden. Austrya mogła też snadniej przystać na zwolnienie akcyi, o ile wie z doświadczenia, że wszelkie tego rodzaju rozmowy z carem, dwukrotne w Berlinie, dalej w Skierniewicach i Kromieryżu nie zdołały wstrzymać i nie wstrzymają dziejowego procesu na Wschodzie. Jeżeli chcecie, jest to ponowna próba, niewiadomo czy ostatnia, czy się nie uda połączyć ognia z wodą. Może i ta próba skończy się jakąś Kaulbarsiadą, jeśli nie sztucznym buntem w Bułgaryi, rosyjskiemi pieniądzmi wywołanym. Ale żeby próba ta odbyć się miała na niekorzyść, lub kosztem, lub poświęceniem interesów Austryi, ludzie poważni z góry nie przypuszczali. Rozpowszechnienie tych bajek atoli bardzo się przydało Austryi, bo ze wszystkich stron znalazły uroczyste i urzędowe zaprzeczenie. Dziś nikt już tym bajkom nie daje wiary.

Jak bezskutecznej pracy, bo pogodzenia Austryi z Rosyą poświęcają się mężowie stanu, dowodzi mała okoliczność, która może uszła waszej uwagi. W tym samym Nrze, w którym *Fremdenblatt* przed niejakim czasem w formie tak dyplomatycznej, że prawie była zwykłemu śmiertelnikowi niezrozumiałą, dał wyraz zwolnieniu akcyi międzynarodowej, mieścił się wyjątek z artykułu *Dnewnika Warszawskiego*, który bez ogródki oświadczył, że nawet uległość Austryi w sprawie bułgarskiej „już nic nie pomoże“. Inspiratorom artykułu wstępnego *Fremdenblattu* artykuł *Dnewnika Warszawskiego* nie był z pewnością obcym, a zestawienie to w jednym i tym samym Nrze nie było przypadkowe. Jeszcze mniej dyplomatycznie brzmiały artykuły dzienników rosyjskich, streszczone w organie hr. Kalnokiego, które po prostu drwiły sobie z zapewnień *Fremdenblattu* o „wzrastającem wzajemnem zaufaniu“, wprost dowodząc, że bułgarska sprawa nie da się załatwić bez „cudzej interwencyi“ i bez wypędzenia ks. Ferdynanda, „kandydata austryackiego“. Śliczne to były komentarze do *modus vivendi* między Austryą a Rosyą, od którego — jak twierdził półurzędowy dziennik niemiecki — zawisło utrzymanie pokoju europejskiego. Jeżeli prawdą jest, że N. Pan przed wyjazdem do Insbrucka słuchał rady hr. Andrassego, a nie wątpimy, że to miało miejsce, bo Cesarz w ważnych chwilach politycznych zwykł zasięgać opinii nietylko urzędujących, ale i zdala stojących ludzi zaufania, jak to nieraz bywało za życia ś. p. hr. Alfreda Potockiego, to nie trzeba było być świadkiem tej rozmowy, aby twierdzić, że hr. Andrassy uważa porozumienie między Austryą a Rosyą na Wschodzie za wykluczone i że zapewne mocno ubolewał, że już oddawna nie zażądano od Rosyi wyjaśnień co do przyczyn i celów uzbrojeń i ruchów wojskowych, lub że nie skorzystano z niepowrotnej może w dziejach kombinacyi w grudniu r. 1887. W duchu „ustępstw“ dla Rosyi nie musiały brzmieć rady i wskazówki hr. Andrassego, bo wkrótce potem na całej linii dziennikarskiej w Węgrzech dał się słyszeć protest przeciwko bajce o uległości Austryi.

Nie *fata*, ale *facta invenient viam*! Niema żadnej obawy, aby udało się jakimś zakulisowym intrygom lub matactwom, zkądkolwiek szerzonym zamącić źródło czyste i piękne sojuszu środkowo-europejskiego. Dzieło mężów stanu odpowiadało interesom narodów i wsiąkło w krew ostatnich, już i armie obu państw przejęte są tym samym braterskim duchem, jak o tem świadczą wzniosłe, tak serdeczne toasty między marynarką austryacką i niemiecką w Poli, Tryeście i w Adelsbergu, w obecności ks. Henryka, brata cesarza niemieckiego. A z drugiej strony prawie każdy tydzień jest zwiastunem jakiejś demonstracyi francusko-rosyjskiej, dopiero ostatniemi dniami wyprawiano owacye francuskie zdobywcy Bałkanu, jenrałowi Hurce, i ambasadorowi rosyjskiemu, baronowi Mohrenheimowi

A znany korespondent petersburski do paryskiego *Siècle*, obracający się w rosyjskich sferach urzędowych, dowodzi w poważnie napisanym artykule, że droga do Wiednia z Rosyi prowadzi przez Berlin, „ponieważ najkrótsza linia Warszawa-Granica-Bogumin-Przyrów-Wiedeń, około 300 kilometrów z granicy rosyjskiej odległa, mogłaby tylko wejść w rachubę w razie zupełnej neutralności Niemiec (ze względu na szachowanie armii rosyjskiej ze strony Szlązka pruskiego), na neutralność Niemiec Rosya zaś nigdy liczyć nie może“.

Kończąc nasze zapatrywania, bynajmniej nie optymistyczne na sytuacyę, której chwilowo nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, jeszcze dwie nasuwają nam się uwagi. Jak mało znaczenia w dzisiejszych czasach mają wizyty a nawet związki dworskie (a odnosi się to także do ewentualnego małżeństwa w. ks. rosyjskiego z księżną niemiecką), najlepiej pokazało się w Izbie greckiej, wkrótce po wyjeździe cesarza niemieckiego. Ani związek siostry cesarskiej z greckim następcą tronu, ani pobyt cesarza samego w Atenach i w Stambule, tyle serdeczny dla sułtana i dla Turcyi, stanęły na przeszkodzie, że grecki prezes gabinetu, Trikupis, zapowiedział w Izbie konieczność połączenia Krety z Grecyą, uważając walkę decydującą między Turcyą a Grecyą za odroczoną. A program ten dość wybitny opozycya uznała jeszcze za niedostateczny. A druga uwaga odnosi się do ostatniej kampanii dziennikarskiej o „uległości“ Austryi w sprawie bułgarskiej. Skoro tak kategorycznie i zwięźle zaprzeczono tym wiadomościom, ogłaszając je za obelgę dla Austryi, mniemamy, że cała ta kampania chyba przyczyniła się do pogorszenia stosunków między Austryą a Rosyą, bo bardziej jeszcze obnażyła rany obopólne, choćby nawet naczelnik gabinetu bułgarskiego, p. Stambułow, nie był w dyskusyi adresowej tak jawnie wystąpił przeciw Rosyi i za Austryą. A jeśli korespondent wasz wiedeński w tak pięknem porównaniu wspomniał, że car był oszołomiony muzyką rozmowy z ks. Bismarckiem, lecz libretta nie zrozumiał, to z naszej strony niech nam wolno będzie dodać, iż car zanim libretta się nauczy, prędzej muzyki zapomni.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 22 listopada.

Jedenaście dni przed zebraniem się Rady Państwa, położenie wewnętrzne w niczem się nie

Z Akademii Francuskiej.

(Dokończenie).

Na ogół rozdanych w tym roku nagród, trzecia niemal część przyznaną została dobrym sługom. Nie zaciera się tedy tradycya serdecznego stosunku między panem a sługą, pomimo społecznych podburzań, a nieraz i zaniedbania najpierwszych obowiązków ze strony chlebodawców. Ci ostatni, jak to przypomina mowca słowami Ojca Bourdaloue, winni są przedewszystkiem zapewniać sługom swoim dobry przykład i religijne oświecenie, a w razie potrzeby nie szczędzić pełnego miłości strofowania. Dziś chlebodawcy bynajmniej się o to wszystko nie troszczą, wyrzekaniem zaś na niepodobieństwo dobrania sobie dogodnej służby nieraz stawiają w pamięci gryzące słowo Beaumarchais'go: *Aux vertus qu'on exige des domestiques, fort peu de maîtres seraient dignes d'être valets.*

Aż do najbliższych czasów Akademia nigdy nie wygradzała cnót przyrodzonych, ani uczuć rodzinnych. „Poprzednicy nasi — odzywa się biskup z Autun — lękali się urazić rodzaj ludzki, przyznając doczesne nagrody cnotom, od których niepodobna się uchylić bez natychmiastowego zaliczenia się w szeregi nieludzkich potworów.“ Dziś atoli wzgląd ten przestał krępować hojność Akademii. Owszem, pokazuje się, iż instynkta egoizmu i chciwości zbyt często tłumią głos krwi i nawet w najświętsze stosunki wkracza niewdzięczność zbrodnicza. Dlatego Akademia rada udziela swych zachęt synowskiej cnocie, a w ich tegorocznym poczcie, X. Perraud z osobnym wdziękiem opowiada dzieje trzynastoletniej dziewczynki, utrzymującej w znacznej części własną pracą chorych rodziców i młodsze rodzeństwo.

Z okazyi dorocznego święta cnoty, mowca wstąpił na najwyższe szczyty myśli i słowa, wskazując na główną w duszach ludzkich sprężynę dobrych dzieł i uczynków. Przed nim już to sam Montyon niegdyś był uczynił, odzywając się przed stu laty, iż dopóki bezbożność we Francyi trwać będzie, dopóty zachowa się w niej ferment anarchiczny.

„Religia jest największem dobrodziejem ludzkości, ona to zbudowała i otworzyła we Francyi mnogie przytułki, zgotowane ludzkim bólom i nędzy. Religia stanowi jedyną moralność największej liczby ludzi, uzupełnia ona i wieńczy społeczną budowę. Chrześcijańskie zaś, a zwłaszcza katolickie wyznanie posiada właściwe środki ku uszczęśliwieniu Francyi.“

Rozdawcy nagród, sprawozdawcy cnoty, odtąd bez różnicy zapatrywań i zasad, ilekroć im przyszło opowiadać na tem miejscu dzieje niezwykłych ofiar i poświęcenia, wiecznie zmuszeni byli przekraczać granice ludzkiej tylko moralności, aby wzbić się aż na wyżyny, gdzie Wiara święci swe wiekuiste z Miłością i Miłosierdziem śluby. Wszyscy ci następcy i zastępcy Montyona rozwijali tylko myśl pierwotną i słowa wielkiego dobroczyńcy, który ustanowił to święto cnoty i zapewnił jej doczesne uznanie. Te więc panegiryki urosły w wymowny komentarz pierwiastku religijnego, z którego stale każda wyrasta ofiara i cnota.

„Uwieńczeni nigdy się zapewne o dogmatyzowanie na własną rękę nie pokusili, a jednak oni także, jak mówi X. Perraud, mieliby prawo przyswoić sobie dumne słowo św. Pawła: „I my coś możem dla prawdy.“

Dobre uczynki są więc zdaniem mowcy nietylko dobrodziejstwem dla nieszczęśliwych, którym ulgę przynoszą, nietylko zaszczytem dla tych, którzy je pełnią, ale nadto niosą z sobą siłę filozoficznej demonstracyi. Oddają świadectwo Prawdom zasadniczym, które oświecają sumienie i tłómaczą usiłowania tegoż sumienia, aby dojść do pełności Dobrego. Stokroć lepiej od argumentacyi szkoły dowodzą wolności, nieśmiertelności, duchownej istoty duszy ludzkiej, oraz stwierdzają byt i konieczność najwyższego rozdawcy nagród wiekuistych. Podczas gdy nowa nauka usiłuje człowiekowi odjąć wolną wolę i dobre uczynki, lub przestępstwa kłaść na karb przyrodzonych, a nie dających się pokonać instynktów, roczniki cnoty składane w archiwum Akademii uprzystępniają i upowszechniają apologię religii Chrystusowej, głównego, a bodaj wyłącznego źródła tych wszystkich ofiar, poświęceń i czynów szlachetnych.

Montyon swe nagrody zrazu ograniczył na Paryż, późniejsi dobroczyńcy rozszerzyli je do całej Francyi. Tymczasem święcąc uroczystość cnoty, dostojny mówca prosił, aby mu było wolno przestąpić zakreślone prawem granice i obok nagród przyznanych żyjącym, złożyć niewiędniejący wieniec na świeżej mogile, tak cichej za życia, jak głośnej po zgonie, złożonego w cieniu drzew australskich zakonnika, Ojca Damiana.

„Przed kilkoma miesiącami umierał na wyspach dalekiego archipelagu Sandwickiego członek kongregacyi francuskiej Przenajś. Serca Jezusa i Maryi, inaczej zwanej Picpus, Ojciec Damian de Veuster, pochodzący z Belgii. Wysłany w r. 1863 na te misye dalekie, wśród rozlicznych kolei swego apostolskiego posłannictwa, zaszedł raz na wyspę Molokai, gdzie rząd Hawai osadza trędowatych, aby zapobiedz szerzeniu się zarazy. Natychmiast O. Damian zaniósł do swych przełożonych błagalną prośbę, aby mu wolno było resztę dni swoich poświęcić nieszczęśliwym, dotkniętym tą straszną chorobą. Przez 16 lat z rzędu, od r. 1873 do 1889, dzielny misyonarz bez wytchnienia ratował ciała roztoczone przedśmiertną zgnilizną i dusze, których stał się pocieszycielem. Świadectwem podróżnych najróżniejszych narodowości i wyznań, godny ten naśladowca dobrego Samarytanina zamienił na raj ziemski ten zakątek, gdzie do niedawna rozpacz tylko i bluźnierstwa gościły. Ktoby temu uwierzył? Wielu z pośród trędowatych oświadczyło, iż woleliby nigdy zdrowia nie odzyskać, jeżeliby ich to zmusić miało do opuszczenia wyspy Molokai i rozłączenia się z tym wysłańcem Chrystusowym, za którego sprawą odzyskali spokój, odwagę i nadzieję. Ze swej strony O. Damian donosił krewnym swym w Europie, iż czuł się szczęśliwym i że żaden wzgląd ludzki nie potrafi go nigdy zniewolić do opuszczenia swych chorych.

„A jednak dobrze wiedział, jaką ceną przyjdzie mu opłacić swe poświęcenie. Przed czterema laty pierwsze plamy trądu okazały się na jego obliczu. Nie łudził się ani na chwilę. Dzień po dniu i miesiąc po miesiącu śledził odtąd postępy toczącej zarazy. Słowa św. Pawła: „Umieram codziennie,“ stały się dla niego nielitościwą rzeczywistością. W tem atoli zniszczeniu ciała, dusza zachowywała męztwo i nadprzyrodzoną pogodę, apostoł zaś nie odbiegał żadnej z podjętych na swe barki powinności, ani dwojakiego posłannictwa. Nareszcie 15 kwietnia b. r., zamieniwszy ostatnie słowa pożegnania z zakonnymi braćmi przybyłymi, aby go umocnić w ostatniem przejściu, O. Damian dokonał swej powolnej ofiary i dusza jego wróciła na łono Stwórcy.

„Podczas gdy go składano u stóp olbrzymiego tych stref drzewa, które mu zrazu służyło za jedyne schronienie, wiadomość o jego śmierci szybko za oceany płynęła, dochodząc aż do wybrzeży Europy.

„Wielokrotnie już podróżni angielscy rodakom swym opisywali dramat, rozgrywający się na wysepce trędowatych, a hojne jałmużny szły z Londynu na ręce Ojca Damiana dla jego chorych. W dniu 18 czerwca b. r. zawiązał się komitet pod przewodnictwem księcia Walii. Spadkobierca angielskiego tronu, wymowną a treściwą wygłosiwszy pochwałę katolickiego misyonarza, pierwszy rozpoczął składkę na rzecz pomnika, który ma w Molokai upamiętnić poświęcenie Ojca Damiana oraz na wybudowanie szpitala dla trędowatych pod nazwą dzielnego zakonnika.

„Anglia nas wyprzedziła, i patryotyzm mój na tem cierpi. Ale któż nam przeszkodzi uczestniczyć w manifestacyi, której dała początek?

„Ludzie nie zdołają żadnej nagrody udzielić temu umarłemu, pogrzebionemu w zwycięskiej swego trądu szkaradzie. Otrzymał on ją z rąk Tego, który powiedział; „Coście jednemu z tych najmniejszych uczynili, mnieście uczynili.“ Co najwięcej, możemy dać głośny wyraz uwielbieniu, jakie w nas wzbudza ona miłość, której Ojciec Damian był bohaterem i męczennikiem.

„Niechże tedy hen daleko, o tysiące mil za oceanem, trędowaci z Molokai powiedzieć sobie mogą: W dniu, w którym Akademia składa publiczne hołdy cnocie, nie przepomniała tego, który kosztem życia stał się naszym przyjacielem, pocieszycielem i ojcem; owszem, upoważniła jednego zpośród siebie — biskupa, aby na jego grobie, niby wieniec chwały, złożył rzewny i pełen uszanowania hołd Francyi.“

Do słów msgra Perraud dodajmy, iż na wiadomość o zgonie Ojca Damiana, brat jego z krwi i powołania, Paschalis de Veuster, uprosił sobie u przełożonych pozwolenie wstąpienia na osierocony posterunek i zastąpienia brata przy trędowatych w Molokai. Takie to poświęcenia codziennie płodzi Boża i bliźnia miłość, nauką Chrystusową w kościele katolickim utrzymywana i zagrzewana.

Piękna mowa X. Perraud niezwykłe pod kopułą pałacu Mazarin wywołała wrażenie, choćby tylko rozkoszą słuchania pochwały cnoty z ust jej uosobienia, *le délicat plaisir d'entendre la vertu louée par elle-même*, jak się wyraził dożywotni sekretarz Akademii, Kamil Doucet. Następnie przystąpiono do wieńczenia książek i pisanych dzieł ludzkiej myśli i ducha. Nagrodę poezyi na ogłoszony przez Akademię temat „Pracy“ odniósł wsławiony strzałem żony Klowis Hugues. Wielką nagrodę historyczną (prix Gobert) przyznano pracy wicehrabiego d'Avenel o kardynale Richelieu. Najznaczniejszy fundusz (prix Jean Reynaud) dostał się w udziale *Historyi Greków* Wiktora Duruy. Zpośród ksiąg, wyróżnionych nagrodami Akademii, wspomnijmy i barwną pracę p. Du Bled: *Les causeurs de la Révolution*, z której na tem miejscu niedawno zdawaliśmy sprawę. Na rozdawnictwie tych odznaczeń zamknęło się posiedzenie akademickie z d. 14 listopada b. r. Obecnie uczone grono szuka zastępcy zmarłego świeżo Emila Augier. Twierdzono, iż inny Emil swą kandydaturę postawi, lecz się na to nie odważył, a tymczasem autor Islandzkiego rybaka, Piotr Loti, czyli raczej w potocznem życiu Julian Viaud, próbuje zastąpić szlify oficera marynarki palmami akademicznemi i wonnemi kwiaty dalekiego Wschodu usłać sobie drogę, wiodącą do przystani nieśmiertelności.

F....

zmieniło, a zapewnić was mogę, że wszelkie przeciwne wieści lub też giełdowe pogłoski o jakichś przesileniach, są bezpodstawne. — Do przesilenia zresztą żadnego nie było i nie ma powodu, a na porządku dziennym obrad parlamentu także trudno dopatrzeć się spraw, któreby kryzys wywołać mogły. Zdaje mi się, że wogóle chciwi zmian ludzie powinni uzbroić się w cierpliwość, conaj mniej do wyborów. Jak zaś i czy mądrze pomyśli o sobie samej prawica, trudno jeszcze wiedzieć ze względu na znany jej skład i chroniczne dolegliwości, któremi ona i jej przewódcy bywają nawiedzani. — Nikt nigdy wiedzieć nie może, czy i kiedy nastąpi paroksyzm malaryi lub atak pedogry u tych, którzy tym chorobom podlegają.

Nic też jeszcze stanowczego powiedzieć nie można o wiadomej fuzyi w klubie Hohenwarta; to tylko jest widocznem, iż byłaby ona nader pożądaną i na czasie, i że w tym kierunku czynią się starania.

Obrady sejmów nie były też takiemi, aby mogły wpłynąć na bieg spraw większych lub na położenie.

Im więcej w sejmach przeważać będzie krótkowidzenie, szowinizm, płytkość poglądów ekonomicznych i finansowych, im więcej w nich wypowiedzianych będzie niedorzeczności i herezyj politycznych lub gospodarskich, im mniej uchwalać będą rzeczy użytecznych a możliwych w zakresie własnej kompetencyi, im w sejmach stronnictwa za chowawcze, to jest polityczne rozsądniejsze, mniej okazywać będą stanowczości, energii, inicyatywy i spójni, oraz siły odpornej a odwagi cywilnej, im więcej w sejmach będzie objawów niezdrowych lub wprost gorszących, tem mniej oddziaływać one będą na wypadki i ogólny kierunek, a jedynem tego smutnem następstwem będzie obniżenie znaczenia sejmów i doniosłości ich głosów. I dobrze natchnionemi są organa opozycyi centralistycznej i liberalnej, kiedy popierają i cieszą się z wszelkich podobnych działań i symptomatów w sejmach krajowych.

Wiedeń 22 listopada.

(R) Car — *locutus est* — wobec artyleryi raczył przemówić wszechwładca rosyjski w duchu nie-wojennym, tak a nie inaczej, jak zazwyczaj, bądź w spokojnych, bądź w naprężonych czasach przemawiają monarchowie, zawsze w tym duchu, że liczą na waleczność armii na wypadek wojny, zawsze z dodatkiem: co nie daj Boże. Czemu car miał inaczej przemówić? i czy od cara wyłącznie zależy utrzymanie pokoju europejskiego? lub czy przemowa cara do artyleryi jest już początkiem spodziewanego lub zapowiedzianego zwrotu rosyjskiego?

Nowa Presse przynajmniej uważa przemowę cara za oznakę w wysokim stopniu pokojową, dziennik ten podziela fanatyzm pokojowy ks. Bismarcka, któżby go nie podzielał? Ale mniemamy, że to zbyt różowe zapatrywanie, czekajmy na silniejsze nieco objawy i rękojmie zwrotu mniemanego rosyjskiego. Tymczasem dzisiejszy przejazd w. ks. następcy tronu rosyjskiego przez Wiedeń, to znak nie bardzo pocieszający. Zatrzymał się dwie godziny we Wiedniu, prócz ambasady rosyjskiej nie widział się z nikim, jakby unikał zamku cesarskiego. Jak wjechał do Wiednia, tak wyjechał wśród zimnego i mroźnego wiatru północnego, otaczany ciągle swymi rodakami z ambasady. Prawda, że wizyta jego u Najj. Pana nie wchodziła w program podróży.

Petersburg 19 listopada.

(Interwiew z Cankowem.)

(Ew.). *Dień* petersburski zamieścił wiadomość sensacyjną, że gabinet tutejszy otrzymał komunikat wiedeńsko-berliński, którym jakoby Austrya i Niemcy zrzekają się nadal popierania księcia Ferdynanda w Bułgaryi i pozostawiają go jego własnym losom. Wskutek tego Rosya ma zaniechać dotychczasowej swej bierności i wystąpić z polityką czynną w myśl przedłożyć się jej mającego przez Cankowa planu na następujących podstawach:

Rosya ma złożyć deklaracyę, iż nigdy nie dążyła i dążyć nie będzie do uszczuplenia praw samoistności i samodzielności państw bałkańskich; ma zażądać od rządu bułgarskiego usunięcia ks. Ferdynanda i wyboru księcia prawosławnego, a natomiast uzna zjednoczenie południowej Bułgaryi z północną i wszystkie następstwa przewrotu filipopolskiego 1885 roku; przyczem rząd bułgarski udzieli amnestyę wszystkim wychodźcom bułgarskim i urzędowo zaprzeczy wiadomości o konwencyi militarnej z Austryą.

We dwa dni po opublikowaniu tej wiadomości, znany publicysta i podróżnik J. G., w towarzystwie paru korespondentów zagranicznych, miał interwiew z Cankowem, z którym rozmowę streszczoną przesyłam:

J. Zapewne wolno powątpiewać o możliwości podanej przez dzienniki formy komunikatu austryackiego i zamierzonej jakoby odpowiedniej akcyi rosyjskiej. Austrya, deklarując zrzeczenie się swoje co do dalszego poparcia ks. Ferdynanda, już tą samą deklaracyą przyznałaby się do tego, że poparcia dotychczas udzielała. A powiadają, że w większej jeszcze mierze przeczyłaby logice dyplomatycznej imputowana Rosyi akcya w formie wskazanej. Czy tak?

Cankow. Bardzo słusznie. Trudno przypuścić, abym ja, mając rutynę polityczną, mógł we wskazanej formie taki plan proponować. Dla Rosyi stanowi się niepoślednią wobec Europy właśnie to, że się opiera na traktacie berlińskim, któryby negowała uznaniem unii bułgarskiej i przewrotu płowdiwskiego. Zresztą — od kogo ma ona żądać usunięcia Koburga? Od teraźniejszego rządu bułgarskiego, którego nie uznaje, a któryby uznała już samym faktem zwrócenia się ku niemu. Przewidywana konferencya lub kongres musiałyby najpierw zmienić niektóre punktacye kongresu berlińskiego.

J. Tyle co do formy. A treść, a myśl zasadnicza tych wiadomości?

Cankow. W sprawie unii bułgarskiej byłem i jestem nieco odmiennego zdania od opinii twórców przewrotu płowdiwskiego i dzisiejszych rządców bułgarskich. W sprawie zaś panującego księcia zgadzamy się z tą różnicą, że ja tak mówię i działam, jak myślę.

Korespondent P. Jak rozumieć postulat prawosławia dla księcia, któryby był wybranym po Koburgu? Wszak Milan był także prawosławnym?

Cankow. Samo zewnętrzne wyznanie, ma się rozumieć, jeszcze nie rozstrzyga kwestyi, ale daje pewne rękojmie zgodności narodu z panującym i chroni od agitacyj tudzież rozterek, powodowanych propagandą w rodzaju tej, jaką np. prowadzi ks. Klementyna.

Korespondent F. Obiegała pogłoska, że pan pisałeś list do Stambułowa w sprawie usunięcia ks. Koburga?

Cankow. Pisałem przed kilku tygodniami.

K. Czy i jaka była odpowiedź?

Cankow. Żadnej. Nie żądałem podobno jej, ani adresat nie mógł zdobyć się na jakąkolwiek odpowiedź. Znającym Stambułowa nie potrzebuję długo tłómaczyć, że jego dzisiejsza polityka wcale nie jest zasadniczą, ale osobistą i oportunistyczną. W gruncie rzeczy żywi on myśli i przekonania takie same, jak ja; ale w swej osobistej polityce zagalopował się tak daleko, że dla niego na razie — jak sądzi — niema innego punktu wyjścia, nad trzymanie się, jak ślepy płotu — Koburga, czyli osobistości, faktycznie dzierżącej dziś władzę, opartą na bagnetach.

K. Więc wojsko jest wierne księciu?

Cankow. Pronuncyamentów niema, mówimy tu zasadniczo.

J. Puścił ktoś pogłoskę, że pan naradzał się ze Stambułowem co do usunięcia ks. Battenberga w przeddzień przewrotu zofijskiego w roku 1886, który to przewrót faktycznie usunął księcia Aleksandra?

Cankow. Zgoła nieprawdziwa ta pogłoska; ani Stambułow, ani ja nie wiedzieliśmy nic o zamierzonym przewrocie, aż takowy wybuchł. Zapewne poplątano tu dwie różne daty i prawdopodobnie miano na myśli czasy zawieszenia konstytucyi tyrnowskiej przez Battenberga, kiedy wśród ogólnego z tego kroku niezadowolenia i sarkania powszechnie mówiono o konieczności usunięcia księcia. Około tego czasu, jakoś niebawem po objęciu ministerstwa przez Karawelowa, będąc na śniadaniu u Battenberga, sam mu to w oczy mówiłem. Skarżył się on przedemną na oszczędność i wrzekome skąpstwo Bułgarów, odmawiających mu jakoby w sobraniu pieniędzy na jego wydatki. Zapewniałem go, że Bułgarzy nie poskąpią mu ani pieniędzy, ani serca, jeśli pogodzi się szczerze z nimi i nie będzie szedł na przekor ich uczuciom. Przestrzegałem go jednocześnie przed awanturniczą polityką względem Rosyi. Odpowiedział mi na to: „*Vous verrez, dans deux ans ce n'est pas moi, mais la Russie qui me tendra la main et tachera „captare" ma bienveillance*". Sierpniowa depesza Battenberga z Ruszczuku do cesarza Aleksandra wręcz przeciwną sytuacyę odsłoniła.

K. Jak możliwie stałaby sprawa, gdyby tej depeszy nie wysłał?

Cankow. Była ona — jeśli chcecie panowie — i zawczesną, i za późną. Niewykluczone wszakże jest domniemanie, że gdyby książę zaraz nie wracał, a z zagranicy tentował akcyę ugodową i przeprowadzenie myśli owej depeszy, kto wie, możeby osiągnął skutek pożądany.

J. Jakie Rosya zajmuje i zdaniem Pańskiem zająć może lub zechce stanowisko na Wschodzie w najbliższej przyszłości?

Cankow. Jeśli na Zachodzie może być jagnięciem, na Wschodzie gotowa stać się tygrysicą, broniącą swych szczeniąt, ku czemu grunt odpowiedni znajdzie nawet wśród obcych ludów bałkańskich, jak Grecy i Rumuni, a cóż dopiero mówić o pokrewnych ludach słowiańskich półwyspu.

J. Pan wyraziłeś się, że odmiennego jesteś nieco zdania o unii bułgarskiej, niż autorowie wypadków płowdiwskich 1885 r. — Jak to rozumieć?

Cankow. Status quo byłoby lepszem, niż taka jak dziś unia z przeszkodami. Samorząd Rumelii miał tylko tę wadę, że był połączony z kosztowną administracyą. Między ludami słowiańskiemi jest taki brak solidarności, że żaden z nich skonsolidować się nie może bez zewnętrznego poparcia i zewnętrznych czynników. Niech jeden z nich na własną rękę zechce podjąć taką próbę, natychmiast odezwie się protest hałaśliwy i nawet zbrojny innych. Dowodem była wojna serbska 1885 r., podjęta jakoby w celach przywrócenia równowagi, zwichniętej — jak powiadano — unią bułgarską. — Tożsamo byłoby dziś przy lada usiłowaniu w kierunku konsolidowania się politycznego ze strony któregokolwiek z tych ludów. Na dane hasło wszystkie inne poruszyłyby się jak osy w gnieździe lub mrowisko nadeptane nogą przechodnia. Ludy bałkańskie potrzebowałyby wpierw rozwijać się i pracować w zakresie skromnym nad swoją dojrzałością i wzmocnieniem sił; a do tego najodpowiedniejszą formą byłby na razie — w obrębie istniejących organizmów państwowych — samorząd dla oddzielnych prowincyj, jak Macedonii, Adryanopolskiego okręgu, Bośni z Hercegowiną i t. d., co zapewne będzie przedmiotem najbliższych narad mocarstwa — czy to w konferencyi — czy na kongresie.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu Sejmu, złożył p. Weigel do laski marszałkowskiej następujący naglący wniosek:

„Wzywa się rząd, aby udzielone mu wezwania ze strony Sejmu, co do pomnożenia sądów i sił roboczych w służbie sądowej najspieszniej urzeczywistnić, a przeniesienie sądów powiatowych już uchwalone lub przygotowane czemprędzej przeprowadzić zechciał."

P. Weigel umotywował krótko swój wniosek, poczem wniosek Izba uchwaliła bez rozpraw.

P. Chamiec odczytał sprawozdanie komisyi podatkowej z wniosku posłów Polanowskiego i Siczyńskiego, w przedmiocie wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła, zabijających takowe na wspólne spożycie, od podatku konsumcyjnego.

Komisya zaleca do przyjęcia rezolucyę do Wydziału krajowego, żeby wszedł w porozumienie z władzami wojskowemi w tym celu, ażeby ustąpiły zbędne na razie dla wojska zapasy w sianie i owsie powiatom dotkniętym brakiem paszy dla bydła, z zastrzeżeniem zwrotu w naturze po nowych zbiorach lub zapłacenia w gotówce po cenach ówczesnych; tudzież, żeby w razie pomyślnego wyniku tych rokowań, porozumiał się z wydziałami powiatów, dotkniętych brakiem paszy, co do ilości siana i owsa, które pragną wypożyczyć, co do rozdawnictwa gminom i obszarom dworskim, wreszcie co do zwrotu wypożyczonych zapasów władzom wojskowym we właściwym czasie.

Pos. Polanowski poparł wniosek komisyi, poczem go uchwalono bez dalszej rozprawy.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Fruchtman przedłożył dwa projekty ustaw, zmieniające ordynacye wyborcze, gminną i sejmową, w tym kierunku, iż dyplomowanym technikom i egzaminowanym kandydatom notaryatu przyznaje się prawo obieralności do Rad gminnych i Sejmu z tytułu osobistego.

W Izbie było 116 posłów, zatem był komplet trzy czwarte członków całego Sejmu, do zmiany ordynacyi wyborczej wymagany; przystąpiono zatem do rozprawy nad tym przedmiotem.

W ustawie, zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową, przyjął sprawozdawca stylistyczną poprawkę komisarza rządowego, Dra Łozińskiego, poczem obie ustawy uchwalono w drugiem a następnie w trzeciem czytaniu jednogłośnie.

Następnie przystąpiła Izba do wyboru trzech członków Wydziału krajowego i tychże zastępców z całego Sejmu. Telegram wczorajszy doniósł nam szczegółowo o przebiegu i wyniku wyboru.

Po dokonanym wyborze na wniosek p. Polanowskiego odroczył p. Marszałek posiedzenie do godziny wpół do 8 wieczór.

Skład obecny Wydziału krajowego po dokonanych nowych wyborach jest następujący:

Członkowie Wydziału krajowego:

1. Pietruski-Siemuszowy Oktaw (z kuryi wielkiej własności).
2. Romanowicz Tadeusz (z kuryi miast i Izb handlowych).
3. Jędrzejowicz Adam (z kuryi gmin wiejskich).
4. Dr Wereszczyński Józef.
5. Dr Hoszard Franciszek.
6. Dr Sawczak Damian (adjunkt sądowy).

Zastępcy członków Wydziału krajowego:

1. Dr Romer Gustaw.
2. Dr Dworski Aleksander.
3. Brykczyński Stanisław.
4. Hr Wodzicki Antoni.
5. Hr. Koziebrodzki Władysław.
6. Gnoiński Wincenty.

Piszą nam ze Lwowa d. 21 b. m:

Donoszę o tem, co się działo po wyborze p. Romanowicza do Wydziału krajowego. Wybór ten zmienił położenie rzeczy, a poniekąd charakter wyborów do Wydziału. Dotychczas nie było walk politycznych na tem polu, czy większość Wydziału mniej czy więcej odpowiadała politycznym przekonaniom większości Sejmu, na to nie zwracano uwagi. Lewica zmieniła ten stan rzeczy wyborem p. Romanowicza. Poufnie i po przyjacielsku proszono ją, żeby wybrała p. Hoszarda, jeżeli chce liberalnego; p. Chrzanowskiego, jeżeli chce jednego z posłów miejskich, nie chciała i wybrała p. Romanowicza.

Większości wtedy nie pozostało nic, jak odpowiedzieć na ten wybór wyborem swoich. Dwie grupy stronnictwa konserwatywnego (jedna nazywa się dla krótkości krakowską, a druga Sanguszko-Gorayski), zgodziły się na to, żeby wybrać dwóch konserwatystów, a skoro byłyby wielkie skargi, gdyby nie było w Wydziale Rusina, więc jednego Rusina. Zgodziły się także, że chcąc mieć większość przeciw koalicyi lewicy, Rusinów i niektórych luźnych posłów, trzeba będzie na ten raz uchwalić solidarność.

Przeciw tej solidarności oświadczyli się posłowie z trzeciej grupy, podolskiej, a w pierwszym rzędzie pp.: Abrahamowicz i Wojciech Dzieduszycki. Utrzymywali oni, że stronnictwo zawiązało się na zasadzie wolnego, a nie solidarnego głosowania, więc solidarnością wiązać nikogo niema prawa. Odpowiadano, że stronnictwo nie zrzekło się wolności uchwalenia solidarności wyjątkowo *ad hoc*, jeżeli to uzna za potrzebne. Rozprawy trwały prawie cały wczorajszy dzień. W końcu, kiedy różność zdań utarła się, wielu skłaniało się do jednakowego głosowania, p. Wojciech Dzieduszycki wniósł, żeby na tem poprzestać, oznaczenie kandydatów pozostawić komisyi parlamentarnej, a potem głosować jednakowo na tych, których ona wskaże. Zgodzono się zaraz. Ale nie zdołano zgodzić się w komisyi. Na dziewięciu, siedmiu przyjęło odrazu kandydata postawionego przez dwóch; dwóch nie chciało żadną miarą zgodzić się na kandydata postawionego przez siedmiu. Komisya wróciła i oświadczyła, że nie doszła do żadnego rezultatu.

Na tem zostać nie mogło. Niemożność dojścia do zgody między sobą, niemożność wybrania swego kandydata kiedy się ma liczebną większość, byłyby zbyt smutnem świadectwem słabości. Z tego powodu dwie pomienione wyżej grupy postanowiły głosować solidarnie na p. Adama Jędrzejowicza, jako członka Wydziału krajowego, a na p. Stanisława Brykczyńskiego, jako zastępcę. Do tej decyzyi przyłączyli się nienależący do żadnej grupy posłowie, jak Męciński i paru innych, także kilku z grupy podolskiej.

Dziś rano na zebraniu i głosowaniu próbnem kuryi mniejszej własności, większość kilku głosów miał Rusin p. Sawczak. Proponowano Rusinom układ następujący: Głosujcie za naszym kandydatem w mniejszej własności, a zobowiążemy się wybrać jednego z was z całego Sejmu. Nie przyjęli, twierdząc, że oni mają prawo, żeby jeden z nich wszedł do Wydziału z tej właśnie kuryi. Odpowiedział im na to bardzo słusznie p. Stanisław Stadnicki, że to prawo mają nie oni jedni, że posłami mniejszej własności są także i inni.

Obecnych w Izbie posłów z tej kuryi było 65. Rusini mają w niej głosów 16, lewica 8, włościanie Polacy 3; do tego dodać tych, którzy p. Jędrzejowicza do Wydziału dopuścić nie chcieli, a pokaże się, że rezultat był bardzo niepewny. Jednak wypadł szczęśliwie; a gdyby nie to, że paru posłów naszych z tej kuryi niema we Lwowie, większość byłaby znaczniejszą. Rozumiemy, że każdy może potrzebować wyjechać na dni parę, ale nie należy wybierać na to tych dni, kiedy są wybory, bo przy wyborach właśnie każdy głos może rozstrzygnąć sprawę.

Lwów 22 listopada.

(Z komisyj sejmowych).

(X) W bieżącej sesyi sejmowej weszły do Sejmu petycye gości kąpielowych w Zakopanem i Towarzystwa tatrzańskiego o przedłużenie drogi krajowej Nowotarsko-Zakopańskiej w kierunku przez Kościelisko Witów do Chochołowa. Wydział krajowy przedłożył zaś Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie budowy drogi łączącej Zakopane z gościńcami królestwa węgierskiego.

Komisya drogowa, której ta sprawa przydzieloną została, wyraziła opinię, iż wybudowanie drogi stałej od zachodniego krańca Tatr w Chochołowie przez Zakopane ku wschodniej granicy od Węgier do Jaworzyny lub Irazgowa, byłoby dla tej okolicy naszych Karpat wielkiej doniosłości pod względem ekonomicznym i handlowym, a dla samego Zakopanego, tego coraz bardziej odwiedzanego i rozwijającego się zdrojowiska krajowego, pierwszorzędnego znaczenia.

Komisya wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby po przeprowadzeniu ostatecznych rokowań ze stronami bezpośrednio interesowanemi i uzyskaniu bezwarunkowych i ściśle określonych deklaracyj i ofiar na cel budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany, udzielił potrzebnej do tej budowy pomocy technicznej, oraz znaczniejszego zasiłku z funduszu drogowego, na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych przez Sejm przeznaczonego. Wydział krajowy zbadać ma również pod względem technicznym drogę z Zakopanego na Witow do Chochołowa i przedłożyć na następnej sesyi wnioski co do rekonstrukcyi tej drogi.

Komisya gospodarstwa kraj. załatwiła część sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, odnoszących się do kraj. niższych szkół rolniczych i kraj. szkoły ogrodniczej.

Komisya wnosi, aby Sejm przyjmując do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, polecił Wydziałowi krajowemu przeprowadzić z rządem potrzebne rokowania w celu uzyskania odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły, a na najbliższej sesyi przedłożyć Sejmowi w tej sprawie odpowiednie wnioski.

Nadto wnosi komisya, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do reaktywowania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w roku 1890, jeżeli rząd zobowiąże się udzielać na utrzymanie roczną dotacyę ze skarbu państwa w kwocie najmniej 2.200 złr.

Na pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania kursu uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku w roku 1890 otworzony ma być Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1000 złr.

Komisya sanitarna wygotowała już sprawozdanie o przedłożeniu rządowem, dotyczącem urządzenia służby zdrowia w gminach. O uchwałach powziętych przez komisyę, jak również o zgłoszeniu wniosku mniejszości komisyi, doniosłem wam już przed kilku dniami. Dziś dodaję, że wniosek mniejszości podpisali pp. Korczyński, Abrahamowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Olpiński i Czyżewicz.

KRONIKA.

— **Uniformy w uniwersytetach.** Rozporządzenie z d. 30 września b. r. rozciąga się na wszystkich urzędników państwowych, a zatem i na profesorów uniwersytetu. Z tego powodu powstała w kołach akademickich wiedeńskich agitacya, która w końcu skłoniła senat akademicki uniwersytetu wnieść podanie do ministra oświaty. W podaniu tem, które już rektor uniwersytetu prof. Pöbel ministrowi oświaty Drowi Gautschowi wręczył, znajduje się uwaga, że przepisany dla urzędników państwowych uniform nie jest właściwym dla profesorów. Przy rygorozach, promocyach i t. d. okazałoby się występowanie profesorów w uniformie służbowym z szablą przy boku z pewnością uderzającem. Jeżeli już ma być zastosowany uniform, to należałoby raczej uwzględnić strój historyczno-akademicki, składający się z togi i biretu. Strój ten akademicki używany jest zresztą na niektórych uniwersytetach w Niemczech, a nawet w Krakowie. Uniwersytety prowincyonalne przystąpiły już do tego zapatrywania.

— **Główna wygrana** losów 1860 r., których ciągnienie seryj odbyło się d. 1 sierpnia b. r., a liczb 2 b. m. przypadła w sumie 300,000 złr. kapitanowi jednego z stojących załogą w Wiedniu pułków piechoty. Fortuna tym razem, jak pisze *Tagblatt*, dobry zrobiła wybór. Protegowany jej jest wybornym oficerem, lecz jak się to często dzieje, nieuposażonym w dobra światowe.

— **Pojedynek w Berlinie.** O pojedynku z śmiertelnym rezultatem, który się odbył 19 b. m. w Berlinie, donosi następnie *Berl. Börsen Cour.*: Wyzywającym był E. Haugwitz szef trzeciej kompanii pułku strzelców gwardyi. Znany on jest jako człowiek spokojny i zacny, liczy lat 45 i jest ojcem kilkorga dzieci. Wyzwanym był lekarz sztabowy, który go obraził, a którego nazwiska nie wymieniają. Po czterokrotnej wymianie strzałów, otrzymał lekarz strzał w piersi, który mu przeszył płuca i spowodował natychmiastowe padnięcie na ziemię. Kapitan Haugwitz pobiegł zaraz do laboratoryum, aby zażądać mar dla rannego, którego przeniesiono do lazaretu garnizonowego, gdzie wkrótce wyzionął ducha. Powodem do tego krwawego starcia było, że lekarz nadzwyczaj spokojnego, uprzejmego i powszechnie cenionego oficera haniebnie obraził, co wyzwanie uczyniło nieuchronnem. Później nadeszły dziennik *Post* twierdzi, że poległy w pojedynku był studentem medycyny i zwał się Frohwein.

— **Lombard paryski.** Słynne „Mont de Piété" pożycza, jak wiadomo, na bardzo niski procent na zastaw wszelkich ruchomości. Obecnie powstał projekt, mocno popierany przez popularną prasę francuską, rozciągnięcia dla tegoż lombardu prawa udzielania taniego kredytu na zastaw pewnych papierów publicznych. Naturalnie chodzi tu o to, aby mali posiadacze tytułów renty, lub innych również dobrych walorów, mogli mieć na razie możność pożyczenia jakiejś niewielkiej sumki w krytycznej chwili. Jeśli myśl ta w zasadzie zostanie przyjętą, opracowany być ma projekt określający granice takich operacyj tak, aby „Mont de Piété" nie straciło swego charakteru półdobroczynnego i zarazem nie wytworzyło konkurencyi instytucyom bankowym i kredytowym.

Z miasta i kraju.

— **Za duszę ś. p. Juliana Kędrzyckiego**, byłego nauczyciela języka polskiego w gimnazyum Kijowskiem, później wygnańca sybirskiego przez lat 19, w końcu zakonnika, zmarłego w roku przeszłym, odprawi się w przyszły poniedziałek tj. dnia 25 b. m. o godzinie 9tej zrana w kościele OO. Kapucynów Msza św. żałobna.

— **Radca sądu** krajowego wyższego p. Michał Liskiewicz wniósł po 42 latach służby podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku.

— **Sekcya ekonomiczna** uchwaliła już budżet swój na rok 1889, zdaje się, że w pierwszych dniach miesiąca grudnia budżet cały będzie przedmiotem obrad sekcyi skarbowej.

— **Towarzystwo lekarskie** krakowskie odbyło 20 bm. posiedzenie zwyczajne, na którem docent Dr Walentowicz miał wykład: o powstaniu kamienia w ustroju zwierzęcym z demonstracyami, a prof. Dr Pieniążek na temat: „Uwagi nad rozpoznaniem gruźlicy połyku i krtani, również z demonstracyami."

— **Ze „Sokoła."** Wydział „Sokoła" przypomina członkom, iż w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 4 popołudniu w nowej sali gimnastycznej przy ul. Wolskiej odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie z ogłoszonym już poprzednio porządkiem, a następnie komers z współudziałem chóru.

— **Posiedzenie Towarzystwa technicznego** odbędzie się w poniedziałek dnia 25 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej pod l. 15, I piętro. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia. 2) Uchwały Zarządu w sprawie delegata Tow. do komisyi wodociągowej, referent czł. Wład. Kaczmarski. 3) Przedłożenie okazów nowego materyału budowlanego, zwanego „Xylolithem." 4) Sprawa „Czasopisma technicznego." 5) Samoistne wnioski członków.

— **W ogrodzie strzeleckim** dokonano za staraniem prezesa Dra Hajdukiewicza uporządkowania ogrodu przez przeciągnięcie nowych ścieżek i założenie nowych klombów.

— **Sprzedaży programów** na wieczorze Mickiewiczowskim podjęły się panie profesorowe Browiczowa i Zakrzewska. Chór akademicki wykona pieśni Moniuszki w przeróbce na chór p. Galla, które w tych dniach wyjdą w Lipsku.

— **Troje dzieci** płci żeńskiej powiła wczoraj żona robotnika, zajętego w pracowni p. Brumera. Rodzina ta uboga, obarczona oprócz nowonarodzonych bliźniąt kilkorgiem starszych dzieci, mieszka przy ul. Szpitalnej Nr 9.

— **Śmiała kradzież** wykonaną została dzisiejszej nocy w handlu p. Jana Janigi w rynku głównym przez włamanie się. Sprawcą kradzieży 2 3000 złr. ma być niejaki Jan Ćwiertniak z Paszkówki niedawno z więzienia wyszły, gdzie za kradzieże był karany. Ćwiertniak nocował przez kilka dni u stróża w kamienicy p. Janigi bez zameldowania się i znikł bez śladu.

— **Żywiec** 18 listopada. Żywiecki powiat żegnał z żalem starostę, który stojąc przez 2 lata na jego czele, zaskarbił sobie sympatyę i szacunek.

Ażeby opuszczającemu nasze miasto podziękować za jego gorliwą pracę w sprawach powiatu i miasta, dano dnia 7 bm. w sali hotelu narodowego bankiet męski, w którym wzięło udział 46 osób. Widzieliśmy tu urzędników wszelkich kategoryj, reprezentantów szlachty tutejszego i sąsiedniego powiatu, mianowicie marszałka Rady powiatowej żywieckiej, szambelana Antoniego Michałowskiego, marszałka Rady powiatowej bialskiej posła Kluckiego, posła ziemi żywieckiej do Rady państwa p. Czecza, dalej licznych księży z powiatu pod przewodnictwem tut. dziekana prałata X. Manieckiego — adwokatów i notaryuszów, wreszcie reprezentantów włościan ... W strojach narodowych zjawili się pp. Michałowski, Klucki, Czecz, i Sądecki. Przy bankiecie, przygrywała muzyka wojskowa 56 pułku z Krakowa.

Pierwszy toast wzniósł X. prałat Maniecki, podnosząc głębokość uczuć religijnych państwa Dunajewskich. Drugi toast wypowiedział marszałek tutejszej Rady powiatowej szambelan Michałowski, w którym podniósł gorliwe zajmowanie się p. starosty sprawami powiatu i utrzymywanie ścisłego przyjaznego stosunku i harmonii przykładnej między starostwem a wydziałem rady powiatowej. Dalej imieniem arcyksiążęcej dyrekcyi dóbr przemawiał dyrektor Dieffenbach. Następnie przemówił burmistrz miasta Żywca p. Ludwik Dubowski i dziękował panu staroście za opiekę, jaką otaczał miasto. Imieniem tut. sądownictwa wzniósł toast naczelnik żywieckiego powiatu sądowego p. Dzianot, a następnie Dr Raschke imieniem tut. zastępstwa prawnego. Z następnych toastów wspomnieć należy o przemowie p. Kokurewicza, tut. komisarza powiatowego, który żegnał serdecznemi słowy p. starostę imieniem urzędników żywieckiego starostwa. Szczerze brzmiał również toast wójta Wojciecha Szweda z Pewli małej.

P. Dunajewski rozrzewniony podziękował wszystkim w serdecznych wyrazach.

Ucztę, która trwała kilka godzin, zakończył p. marszałek Klucki pięknym toastem „Kochajmy się." Dodać trzeba, że wśród uczty zwracały się często oczy młodych biesiadników na galeryę, gdzie zgromadziły się damy tutejszego towarzystwa — całkiem *incognito* — prawdopodobnie, aby tylko posłuchać dźwięków lepszej muzyki.

Jak koło męskie p. Dunajewskiego, tak damy tutejsze, żyjące bliżej z pp. Dunajewskimi, uważały sobie za obowiązek pożegnać ich równie serdecznie. W niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 9 wieczór w pięknie żywemi kwiatami ubranej sali Hotelu narodowego, przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 pułku z Krakowa, rozpoczął się w ściślejszem kółku towarzyskiem miły wieczorek tańcujący. Zgromadziło się już całe towarzystwo, oczekując przybycia pp. Dunajewskich. Zaledwie weszli przystąpił ku nim sędzia tut. p. Dzianot i wręczył pani starościnie od towarzystwa żywieckiego ładny na palmowym liściu robiony bukiet. Podano następnie herbatę i ciasta, poczem rozpoczął ochocze tańce walcem p. Dzianot z panią staróściną.

O godzinie 12 udało się towarzystwo do pokojów jadalnych, gdzie podano kolacyę. Wśród tejże zabrał głos sędzia p. Dzianot i imieniem towarzystwa w serdecznej przemowie pożegnał pp. Dunajewskich. Starosta D. podziękował równie serdecznie. Po kolacyi kontynuowano przerwane tańce z życiem i werwą aż do rana.

Pp. Dunajewscy opuścili Żywiec dnia 16 b. m. w sobotę, żegnani przez wszystkich z żalem. Grono bliższych znajomych odprowadziło pp. Dunajewskich koleją aż do Dziedzic.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 24go: Po raz 7-my: *Książę pan*, komedya w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 26go: *Oj kobiety, kobiety!* komedya w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

We środę 27go: Przedstawienie na dochód ciężką chorobą dotkniętego artysty-rzeźbiarza.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Oskarżony: Nie wiem. Zresztą w Oświęcimiu jest tak wielki ruch, że wątpię, aby to uszło.

Przewodn.: Czy mówiliście wychodźcom, że to kancelarya urzędowa? Czy to prawda, że przy drzwiach kancelaryi stała straż z pałkami? kto wychylił głowę, tego bił strażnik.

Oskarżony: O tem nie wiem.

Przewodn.: Czy to prawda, że wychodźcom którzy jechali przez Suchą, nie pozwalano wysiadać na tej stacyi.

Oskarżony: Nic o tem również nie wiem. Zresztą Schöner więcej zajmywał się swymi gośćmi w restauracyi, niż wychodźcami.

Przewodn.: Oskarżony pan również jest o nakłanianie do dezercyi.

Oskarżony: To nie było, nic podobnego nie zauważyłem.

Przewodn.: Dezerterów najbardziej obdzieraliście — zresztą sam Löwenberg w liście do Klausnera pisze: „udał mi się *Husarenstreich* prawdziwy — ukryłem 23 urlopników?...“

Oskarżony: Nic nie wiem.

Przewodn.: Oskarżenie nadto twierdzi, że wyście w r. 1887 wielu ludzi nakłonili do wychodźctwa strasząc ich blizką wojną.

Oskarżony: Ja nie wiem. — To nie nasza rzecz była pytać o paszporty, my pytali o dokumenta tylko podejrzanych.

Przewodn.: W ilu księgach zapisywaliście wychodźców?

Oskarżony: O ile mi się zdaje w dwóch: w jednej tych, którzy rano bilety kupowali, w drugiej tych, którzy po południu. — Ale naprawdę nie wiem, dlaczego wys. trybunał o to mnie się pyta, ja już raz byłem posądzony o podobne przestępstwa, a śledztwa zaniechano.

Przewodn.: A kto to był Iwanicki?

Osk.: W dwa dni po otwarciu ajentury w Oświęcimiu przyszedł do ajentury Iwanicki — ja właśnie wtedy byłem — i żądał od nas wynagrodzenia za niedopuszczanie do wychodźców pokątnych ajentów. Ja bojąc się, że on chce mnie podejść, oświadczyłem: to czynność karygodna.

Przewodn.: Czy przyszło później do porozumienia z Iwanickim?

Osk.: Ja nie wiem.

Przewodn.: W śledztwie inaczej pan zeznawałeś; mówiłeś, że Iwanicki targował się cały tydzień.

Osk.: To mi opowiadano.

Obrońca Iwański: Z jakiego powodu miałeś pan do Iwanickiego nieufność?

Osk.: Magistrat krakowski nałożył na mnie za przekupstwa karę 100 zł.

Przewodn.: Co to jest Iwuś?

Osk.: Ja myślę, że Iwuś to jakiś Węgier.

Przewodn.: Ależ zkąd znowu!

Osk.: Iwuś to Blaunstein.

Przewodn.: Naprawdę?

Osk.: Dopiero po wielkim namyśle doszedłem do tego, że Iwuś — to Blaunstein.

Przewodn.: Kto decydował i wypłacał w kancelaryi?

Osk.: Klausner, Herz i Löwenberg. Oni to sami poświadczą.

Klausner z ławki: Tak, tak, jak przyjdzie na to kolej.

O Srokowskim i Kosteckim mówi Landau tak samo, jak Klausner i Herz.

Przewodn.: A policya podgórska?

Osk.: Nie wiem; jak byłem w Oświęcimiu, nie mogłem być równocześnie w Podgórzu.

Przewodn.: A co to było „Wachleute Krakau“?

Osk.: Ja im pożyczałem po 2, 3 zł. Znany jestem z tego: *Ich bin leicht zum Anpumpen.* Pożyczam na wieczne nieoddanie.

O konduktorach i innych urzędnikach kolei zeznaje jak Klausner i Herz.

Na tem zakończono przesłuchanie Landaua, a na salę wprowadzony został piąty z wspólników ajentury: Abraham Landerer, mężczyzna w sile wieku, z zarostem przyprószonym siwizną. Twarz bez wyrazu. Na zapytania przewodniczącego odpowiada niepewnym i cichym głosem.

Przewodniczący oznajmia mu, o co go prokuratorya oskarża i zapytuje następnie, w jaki sposób został wspólnikiem ajentury; na co Landerer odpowiada, że Landau mu to zaproponował, a Löwenberg wyłuszczył szczegóły ewentualnego kontraktu.

Po tem wyjaśnieniu Landerera, przewodniczący przerwał rozprawę o godzinie 3½ po południu. Następna rozprawa jutro.

Telegram „Czasu“.

Wadowice 23 listopada. W sprawie rozdania przysięgłym przez prokuratora aktu oskarżenia, wystosowali wszyscy obrońcy memoryał do ministra sprawiedliwości, a równocześnie list do posła Madeyskiego z uznaniem i podziękowaniem za mowę w Sejmie. Do listu dołączono także odpis memoryału.

Dział ekonomiczny.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie odbędzie swe doroczne walne zgromadzenie delegatów na dniu 30 listopada i 1 grudnia b. r. w sali posiedzeń Rady miejskiej. — Ze względu, że związek stowarzyszeń przez zakładanie nowych towarzystw, udzielanie rad i wykonywanie należytej kontroli, oddał dotychczas bardzo wielkie usługi idei stowarzyszeń, spodziewać się należy, że w zwołanem zgromadzeniu weźmą liczny udział delegaci stowarzyszeń, tem bardziej, że na porządku dziennym postawiono następujące ważniejsze sprawy: projekt zmiany statutu Związku, sprawę zakładania dla włościan kas systemu Raiffeisena, założenie centralnej instytucyi dla stowarzyszeń i odczyt posła Stanisława Szczepanowskiego: „O asocyacyi w przemyśle“.

W kołach naszych gorzelników coraz głośniej odzywają się skargi na wymiar wyprodukowanego w gorzelniach spirytusu jedynie i wyłącznie na podstawie dat wskazanych aparatami mierniczemi, a bez sprawdzenia tych dat — co przewidziała ustawa w § 31 ust. 3 — cyframi istotnego wyrobu. Przekonano się bowiem w praktyce ubiegłej kampanii, że aparaty miernicze, jakkolwiek zapewne dokładnie wykonane i urzędowo sprawdzone, wykazują nieznaczne, mniejsze lub większe niedokładności, tak w podaniu ilości, jak stopnia rzekomo wyprodukowanego spirytusu, a różnice te, chociaż pozornie drobne, pomnożone przez dziesiątki tysięcy, występują przy obecnej, wysokiej stopie podatkowej w bardzo poważnej cyfrze na niekorzyść producentów.

Wobec tych praktyką już stwierdzonych niedokładności aparatów mierniczych, władze skarbowe nie skłaniały się dotąd do żądań producentów, aby wykazane niedokładności aparatu sprostować na podstawie przemiaru wyprodukowanego spirytusu, lecz załatwiają te żądania odmownie, powołując się na postanowienie ustawy, że tylko niekorzystne dla producentów różnice wyżej 3 proc. mogą być uwzględniane, zaś niższe przypadają na korzyść skarbu państwa.

Wobec tego producenci czują się być pokrzywdzonymi, gdyż z całą słusznością utrzymują, że aparat, chociażby jak lichy, różnic wyższych nad 3 procent wykazywać nie może, zaś niższe od tych, najczęściej praktykowane, niesłusznie krzywdząc producentów, zawsze iść będą na pożytek skarbu państwa bez żadnego odszkodowania producentów.

Dochody dróg żelaznych w monarchii austro-węgierskiej w pierwszych trzech kwartałach roku bieżącego wynosiły 203,584.839 zł. Sieć ich stanowiła 25.575 klm., w przecięciu więc dochody z kilometra czyniły 7.960 zł.

W tymże okresie roku ubiegłego sieć stanowiła 24.550 klm. długości ogólnej, a dochody wynosiły 195,590.041 zł., czyli 7.951 zł. z kilometra. Pomnożyły się więc dochody w roku bieżącym ogółem o 8,394.798 zł. a z kilometra o 9 zł. czyli o 0·1 prct. Mianowicie koleje położone na obu terytoryach monarchii miały o 1·4 prct. dochodów więcej; koleje na terytoryum austryackiem o 0·2 prct. więcej, gdy tymczasem węgierskie koleje wykazują o 2·8 prct. mniej dochodów.

Z galicyjskich dróg żelaznych największe dochody ma kolej Karola Ludwika na linii Kraków-Lwów. W pierwszych trzech kwartałach kilometr dał w przecięciu 13.845 zł. Po niej następuje kolej lwowsko-czerniowiecka z 5.206 zł. z kilometra. Dalej zaś idą linie kolei Karola Ludwika ze Lwowa do Podwołoczysk i Brodów, które mają dochodów 5.161 zł., a po tych następują: kolej z Doliny do Wygody 4.418 zł., kolej arcyksięcia Albrechta 3.836 zł., galicyjska sieć kolei państwowych 3.810 zł., kolej przemysko-łupkowska 2.713 zł., kołomyjskie koleje lokalne 1.661 zł., kolej jarosławsko-sokalska 1.456 zł., lwowsko-bełzka 1.159 zł., kolej z Dębicy do Nadbrzezia 497 zł.

Inaczej ma się rzecz co do następstwa pod względem podwyżki dochodów. Najwięcej podniosły się one na kolei lwowsko-bełzkiej, bo o 20·6 prct.; dalej na liniach kolei Karola Ludwika ze Lwowa do Podwołoczysk i do Brodów o 8·1 prct., następnie na kolejach państwowych w Galicyi o 5 procent.

Natomiast zmniejszyły się dochody na kolei lwowsko-czerniowieckiej o 1 prct., na kolei arcyksięcia Albrechta o 4·5 prct., na kolei Karola Ludwika z Krakowa do Lwowa o 5 prct., na kolei jarosławsko-sokalskiej o 11·5 prct., na kołomyjskich lokalnych o 16·4 prct., na przemysko-łupkowskiej o 18·7 prct., na dębicko-nadbrzeskiej o 22·9 prct., a na kolei z Doliny do Wygody o 24·7 procent.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 23 listopada. Wczorajsze wieczorne posiedzenie zaczęło się o godz. 8 minut 10. Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad budżetem.

Pierwszy głos zabrał p. Kozłowski Zygmunt zapisany przeciw budżetowi. Zaznaczył on, że autonomia nie wydała takich owoców, jakie przynieść była powinna. Władza nasza ogranicza się na wzywaniu rządu, ale jeśli te wezwania nie podobają się hofrathom, wówczas rzucają je do kosza. Zeszliśmy do rzędu sejmów postulatowych, z tą jednak tylko różnicą, że tamte nic nie kosztowały, a dzisiejsze kosztują wiele pieniędzy. Zakończył życzeniem, ażeby nie zabrakło nam odwagi do naprawy złego.

Romańczuk zapisany za budżetem, występuje również przeciw rządowi, wyrażając zdanie, iż reprezentacya kraju powinna mieć wpływ stanowczy na rząd. Następnie krytykował postępowanie rządu przy wyborach, zwłaszcza skierowane przeciw narodowości ruskiej. Użalał się na upośledzenie języka ruskiego w szkole i urzędzie, a powołując się na artykuły umieszczone w *Czasie* p. t.: „Z obozu ruskiego,“ oświadcza, iż winą to jest stronnictwa, o które się rząd opiera. Mowca zwraca uwagę rządu, iż narodu ruskiego nie powinno się lekceważyć, gdyż w danej chwili, może właśnie stać się podporą tego rządu.

Komisarz rządowy odpowiedział na zarzuty p. Romańczuka, iż nic nie może go utwierdzać w tem przekonaniu, jakoby rząd był nieprzychylnie usposobiony dla Rusinów. Mowca kończy oświadczeniem, iż, choć rad jest, że taki dziennik jak *Czas* go popiera, to przecież za to, co tam napisane odpowiadać nie może.

Wojciech Dzieduszycki zaznacza, że w pewnej mierze za późno wzięliśmy się do pracy, lecz z drugiej strony zwraca uwagę, iż ciąży na nas stuletnia eksploatacya obca. Nastały wprawdzie czasy lepsze, czasy autonomii, które mogłyby umożliwić nam rozwój, gdybyśmy mieli ku temu środki. Prócz braku środków wpłynęło na niemożność naszego podniesienia także podwyższenie podatku gruntowego. Mimo to, mając na oku nasz własny interes i interes państwa, postanowiliśmy pracować i działać w kierunku rozwoju, o ile to było możliwe. Na wniosek p. Bobrzyńskiego zamknięto posiedzenie o godz. 10 minut 40. Następne dziś o godz. 10½ przed południem.

Lwów 23go listopada. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. wpół do 12ej. Marszałek prosi posłów, aby na posiedzenia wcześniej przychodzili, inaczej nie będzie można wyczerpać na tej sesyi spraw, które koniecznie muszą być załatwione.

Po załatwieniu dwóch spraw mytniczych, wywołała dłuższą dyskusyę sprawa subwencyonowania kolei wschodnio-galicyjskiej. Kozłowski Zygmunt postawił wniosek, ażeby Wydział krajowy przeprowadził wprzód rokowania z rządem i stronami interesowanemi. Przeciw temu przemawiali: Chamiec, Abrahamowicz, Borkowski, Władysław Wolański, Chrzanowski i sprawozdawca Biliński. W głosowaniu poprawka Kozłowskiego nie utrzymała się, poczem przyjęto wnioski komisyi.

W dalszej dyskusyi nad budżetem zabrał głos Jaworski. Przedewszystkiem zaznacza on, iż przy regulacyi podatku gruntowego groziło nam daleko większe niebezpieczeństwo, a dopiero Dunajewski, objąwszy ster finansów, odwrócił od nas to niebezpieczeństwo. Przechodząc do opodatkowania spirytusu, podnosi, że sama ustawa jest korzystną dla nas. Inna rzecz jest co do przepisów wykonawczych, które rzeczywiście wywołały wiele skarg i niezadowolenie. Delegacya działała w tym kierunku, ażeby wszelkie dotkliwe strony ustawy w ramach możliwości usunąć i na przyszłość nie ustanie w tych staraniach. Mowca konstatuje, że zażalenia te znalazły przychylne echo u ministra skarbu, który przyrzekł wszystko zrobić, aby życzeniom kraju zadość uczynić. Następnie podniósł potrzebę uregulowania sprawy indemnizacyjnej. Mowca kończy uwagą, iż potrzeba nam jedności i zgody, usilnej pracy i skrzętnej oszczędności, a wówczas praca około naszego odrodzenia nie będzie bezskuteczna.

Berlin 23 listopada. Depesze finansowe z Petersburga utrzymują, iż zaręczyny następcy tronu rosyjskiego z księżniczką pruską Małgorzatą, są faktem dokonanym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23go listopada. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę sędziego powiatowego w Leżajsku Edmunda Wachholza radcą sądu obwodowego w Tarnowie.

Wiener Ztg ogłasza nominacyę Rinaldiniego namiestnikiem Tryestu.

Rada gminna uchwaliła po burzliwej dyskusyi petycyę do rządu o zaprowadzenie taryfy strefowej na kolejach państwowych.

Wiedeń 23 listopada. Dzisiaj w nocy umarł nagle hr. Otton Chotek, tajny radca i członek austryackiej Izby panów.

Berlin 23 listopada. W parlamencie podczas dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, zapytuje Richter, czy są powody do przypuszczenia, iż szef jeneralnego sztabu wywiera wpływ na zagraniczną politykę kanclerza państwa? Jeżeli tak, w takim razie musianoby zaprotestować przeciw temu, aby osoby, nie ponoszące żadnej odpowiedzialności, do polityki zewnętrznej się mięszały i może występowały przeciw polityce pokojowej, którą wszyscy chcą utrzymać.

Minister wojny odpowiedział w te słowa: Jest to lekkomyślnością najwyższych oficerów armii wciągać do dyskusyi i jest ubliżeniem dla armii insynuowanie oficerom, jakoby oni robili opozycyę przeciw rządowi cesarskiemu. Lekkomyślnością jest zmyślać rzeczy, które według naszego pojęcia istnieć nie mogą. Lekkomyślnem jest również postępowanie prasy, która świadomie, czy nieświadomie podobne rzeczy ogłasza.

Herbert Bismarck oświadcza, iż przyłącza się w zupełności do wywodów poprzedniego mowcy. Twierdzenia, wypowiedziane przez Richtera, uważa za myt. Zagraniczną polityką kieruje cesarz, który przyjmuje tylko rady powołanych do tego osób.

Berlin 23 listopada. Parlament uchwalił etat nowego oddziału kolonialnego w urzędzie spraw zagranicznych. Przy tej sposobności rozwinęła się dłuższa dyskusya o sprawach kolonialnych. Windthorst wyraził życzenie prawnego uregulowania misyj co do równorzędnego traktowania wyznań. Sekretarz stanu Bismarck oświadczył, iż byłoby to zbytecznem, gdyż traktowanie jest równem.

Przy tytule etatu dla posła w Bernie oświadczył sekretarz stanu, iż panuje najlepsze porozumienie ze Szwajcaryą. Sprawa Wohlgemutha już zakończona. Oba kraje mają równy interes w złamaniu siły socyalistów.

Paryż 23 listopada. Minister skarbu Rouvier zamierzał podać się do dymisyi w skutek wczorajszej uchwały izby, oświadczył jednak dziś gotowość pozostania w gabinecie.

Senat uchwalił kredyt 58 milionów na budowę okrętów. Minister marynarki bronił tego kredytu i oświadczył, iż w przyszłym roku zażąda kredytu na budowę pancerników w państwowych warsztatach.

Paryż 23 listopada. *Eclair* donosi z Brukseli, że Boulanger i Dillon wyjechali do Hiszpanii, gdzie prawdopodobnie zabawią kilka tygodni.

Wenecya 23go listopada. Królestwo duńscy przybyli tu *incognito.*

Ateny 23 listopada. Cesarzowa Fryderykowa wyjechała. Grecki następca tronu z małżonką towarzyszył jej do Patras. Cesarzowa zwiedzi Olimpię, poczem uda się na Korfu.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla pogorzelców w Świątnikach nadesłano z Przebieczan 4 złr.

Dla wyjątkowej nędzy (ul. Basztowa Nr 18) nadesłano z Jaszczew 6 złr. 40 ct., od E. N. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 listopada 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 30	Anglobanki	142 20
srebrna "	85 60	Uniony	238 75
4% złota	108 50	Bankvereiny	115 50
5% pap. nieop.	100 90	Akcye Länderbank.	218 80
Akcye Ban. Aus.-W.	921 —	" kol. Kar. Lud.	184 —
" kredytowe	313 —	" " lwowsko-czerniow.	231 50
Londyn	118 45	" " połudn.	128 50
Napoleony	9 40½	Elbethale	215 —
Dukaty	5 64	Nordbahny	2590
Marki	58 10	Staatsbahny	235 87
5% Renta węg. pap.	96 92	Alpiny	98 30
4% " " złota	100 70	Akcye tytoniowe	116 75
Losy prem. węg.	139 75	Ruble	125 —
Losy tureckie	38 90		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23 listopada.

Banknoty austr.	172 20	4% Listy likw. pol.	57 80
Krótki Wiedeń	171 70	Akc. kol. Kar Lud.	79 75
Banknoty ros.	215 30	" austr. kred.	168 75
5% Listy zast. pols.	62 90	Ultimo Ruble	215 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 "	† 7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy "	* 9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	" "	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	" "	† 9·46 rano
†6·30 wiecz.	" "	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 "	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	" "	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany "	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	" " "	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	126 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 42	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% " "	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% " " " " 41 let.	94 —	95 —
4% " " " " 56 let.	92 75	93 75
4½% " " " "	98 50	99 50
5% " " " "	100 50	101 50
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% " " " " niepr.	100 25	101 50
6% Zakł kred. zie. w Krak, 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 50	187 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	231 50	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	26 25
" Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
" węgier. " "	11 75	12 75
" włosk. " "	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 22 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	85 45	85 65
4 2/10% " srebrna	85 75	85 95
4% Renta złota	108 80	109 —
5% " papier. nieopodatkow.	100 80	101 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% " " 1860 " 500 złr.	139 35	139 75
4% " " 1860 " 100 "	143 50	144 50
" " 1864 " 100 "	176 25	177 —
" " 1864 " 50 "	176 25	177 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 75	113 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 75	104 75
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	144 50	145 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	312 —	312 50
Credit-Bank węgierski . 200 "	334 —	334 50
Oest. Länderbank . . . 200 "	219 70	220 10
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 "	923 —	925 —
Unionbank . . . . . 200 "	239 —	239 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	159 —	159 75
Wied. Bankverein . . . 100 "	116 —	116 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	201 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 " "	2585	2595
Gal. Karola Ludw. . 210 " "	184 50	185 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	156 —	156 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	232 —	232 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	198 50	199 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. "	237 25	237 50
Südbahn (Lombardy) 200 " "	128 75	129 25
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	190 —	190 50
" Nord.-Ost. . . 200 " "	186 —	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	118 50
4½% " " papier 50 lat.	100 30	100 60
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. " 36 lat.	97 —	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% " " " " "	100 50	100 85
4% " " " " 56-letn.	93 —	— —
4% " " " " 41 "	93 60	94 —
4½% " " " " 52 "	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% " " hipot. " prem.	103 50	104 —
5% " " " " 40 lat.	100 70	101 20
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 60
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 75	103 75
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
" " Jarosław 300 " "	99 —	99 60
Koszyc -Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 30	82 —
" nieopod. " "	88 90	89 30
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 2	145 70
" " złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	100 30	100 90
" " II Em. 200 " "	100 30	100 90
" Nordost. . . 300 " "	100 —	101 —
" " złotem 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	143 50	144 —
" Węgierskie . " 100	139 75	140 —
" Tureckie . . fr. 400	39 40	39 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 25	8 50
Kredytowe . . . . . . " 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . . . " 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . . " 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . " 40	61 25	61 75
Czerw. Krzyża austryackie " 10	18 40	18 80
" " węgierskie " 5	12 —	12 40
Rudolfa . . . . . . " 10	20 —	— —
Salzburskie . . . . . " 20	27 —	27 50
St. Genois . . . . . " 42	64 —	64 50
Stanisławowskie . . . " 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 42	9 44
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 85	11 90
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 27
Rubel papierowy za 100 rubli	125 50	125 87

Lwów 22 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 25	101 25
4% " " " "	96 —	97 —
4% " " " " 56-letn.	92 70	93 70
4% " " " " 41-letn.	93 50	94 50
4½% " " " " 52-letn.	98 50	99 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 22 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 40
" " " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 60
5% " warszawskie I ser.	— —	98 75
" " " III "	— —	95 —
" " " IV "	— —	94 20

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 22 listopada pochmurno i mglisto; term. od —1 6 doszedł do 3·5 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 23go stan jego był 754·8 millim., term. 1·4 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W niedzielę d. 24go listopada: św. Jana od Krzyża.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Wydział filologiczny odbył dnia 18 października 1889 r. pod przewodnictwem Dra Estreichera posiedzenie, na którem sekretarz zawiadomił o wyjściu z druku VII tomu Pamiętnika Akademii Wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego, który zawiera następujące rozprawy:

Dr Józef Kallenbach: Czwarta część „Dziadów" Studyum porównawcze; Dr Daniel Wierzbicki: Żywot i działalność Jana Heweliusza; Dr St. Smolka: Kiejstut i Jagiełło; Dr Max. Kawczyński: Porównawcze badania nad rytmem i rytmami, III Rytmika romańska; Dr Józef Tretiak: Ślady wpływu Mickiewicza w poezyi Puszkina.

Dr Józef Kallenbach odczytał zapisek o nowych materyałach do historyi dramatu w Polsce. Ces. Biblioteka publiczna w Petersburgu zawiera, jak tego słusznie spodziewać się należało, wiele cennego materyału bądź w rękopisach, bądź też w starych drukach do historyi literatury polskiej. Materyałów tych nie wyzyskali dotychczas uczeni polscy. Korzystają z nich zato badacze rosyjscy z wielkim pożytkiem, jak tego dowodzi gruntowna monograficzna praca o dramacie rosyjskim, wydana świeżo w języku rosyjskim przez. P. O. Morozowa p. t.: „Historya teatru rosyjskiego," Tom I (Do połowy XVIII w.), Petersburg 1889. 8° str. IX, 398 i XL. Zawiera ona wiele cennych wskazówek dla badaczów polskiej literatury. Morozow dochodzi w końcu pracy swej do następujących wyników (str. 397): Objawem charakterystycznym starego teatru rosyjskiego jest zupełna zależność od zachodniej cywilizacyi. W literaturze dramatycznej rosyjskiej znać systematyczne spaźnianie się: bierze ona z Zachodu, co już tam przekwitło i zestarzało się. Pod tym względem literatura polska nieraz jest analogiczna. Czasy Szekspira, Corneilla, Rasyna, Moliera, Kalderona przeszły dla literatury rosyjskiej bez znaczenia i wpływu na razie. Dramat rosyjski przechodził fazę zależności od dramatu polskiego (jezuickiego, szkolnego), komedyi niemieckiej, wreszcie pseudo klasycznej francuskiej. Nas przedewszystkiem obchodzi faza polsko-łacińskiego wpływu. Poświęcił jej Morozow wiele trudu. Do utworów scenicznych, zwłaszcza małoruskich, odszukał on w rękopisie Biblioteki Petersburskiej pierwowzory polskie lub łacińskie, pochodzące przeważnie z kollegiów jezuickich. Wpływ utworów polskich jest tak silny, że Morozow w wielu ustępach swej książki raczej historyę polskiej a nie rosyjskiej dramatycznej poezyi traktuje. Wobec zaginionych wielu utworów scenicznych polskich z XVII w. zdumiewa ilość odszukanych przez Morozowa rękopisów polskich z w. XVII, nie znanych nam zgoła, nie uwzględnionych dotychczas w tak ubogiej literaturze dramatu polskiego. Morozow, szukając głównie pierwiastków rosyjskiego dramatu, zbyt skąpe podał wyjątki z rękopisów polskich, abyśmy mogli nabrać dokładnego pojęcia o znaczeniu tych sztuk dla literatury naszej. Będą to przeważnie dramata szkolne, grywane w kollegiach jezuickich, słabe pod względem budowy i intrygi — ważne zawsze jako pomniki języka polskiego. W kilku wyjątkach, podanych przez Morozowa, zdaje się, że mamy do czynienia z zabytkami starszemi (z XVI wieku), które w kopii późniejszej z XVII lub XVIII w. się przechowały. Morozow zna najdokładniej odnośną literaturę polską i starannie zaznacza, co bierze z druku, a co z rękopisu nieznanego. Sygnatury rękopisów są tak dokładne, że wynalezienie ich w Bibliotece ces. publicznej w Petersburgu nie powinno być trudne. Na podstawie książki Morozowa sporządził sprawozdawca inwentarz tych zabytków dramatycznych godnych uwagi.

Morozow zwrócił pilną uwagę na zabytki dramatu szkolnego, który w kollegiach jezuickich w Polsce w XVII wieku grywano. Jako punkt wyjścia posłużył mu rękopis łaciński z roku 1648 (Bibl. Ces. Publ. dział łać. Q. XIX. 229) p. t.: „*Poetica practica*". Dziełko to podaje prawidła teoretyczne układania sztuk teatralnych. (Por. Morozow. str. 49 przypisek).

Jako dalsze materyały przytacza i rozpatruje Morozow dramata szkolne polskie:

1) Dyalog na święto: ścięcie głowy św. Jana Chrz. (Q. XIV, 80).

2) Zbiór dramatów jezuickich polskich z XVII w., przedstawionych w Mińsku i Wilnie. Q. XIV. 10.

3) Komedya o mięsopuście. Q. XIV. 53. Wyjątki podał Mor. w Żurn. Min. Nar. Pr. 1888 r. Całość wydrukował prof. Kalina w II t. „Prac filologicznych".

4) Ważne dla poznania strony obyczajowej i narodowej były intermedya w dramatach, zawsze z odcieniem pisane. Morozow przytacza kilka znalezionych w Bibliotece Peterb. Drukowana w *Kijewsk. Starinie* 1883 roku, ale zapewnie niesłychanie rzadka jest

„Tragoedya albo wizerunek śmierci przeświętego Chrzciciela, przesłańca Bożego, na pięć aktów rozdzielony. Przydane są y intermedya dwoje, napisany przez Jakóba Gawattowicza Leopolitę, nauk wyzwolonych y poilozophiej bakalarza. Odprawowane w Kamionce na jarmark przypadający na dzień świętego Jana Chrzciciela, roku pańskiego 1619". P. Estreicher ma pod r. 1619: „Gawath J., Tragedya albo wizerunek śmierci. Jaworów św. Mikołaj". A zatem jest to inny druk.

5) W rękopisie Q. XIV. 30. znachodzi się oryginalna przeróbka tego samego tematu, który służył p. Baryce w jego komedyi: „Z chłopa król". Wprowadzeni są tam chłopi, białorusini wraz z ich piosnkami ludowemi i dosadnym monologiem.

6) Inne intermedyum, bardzo zabawne, przytacza Morozow w streszczeniu: Literat, bojąc się dysputy z uczonym, nazwanym Samochwalskim i to dysputy na migi, każe służącemu Hawryle udawać swego ucznia, przebiera go w strój doktorski. Hawryło zwycięża.

7) Nadzwyczaj charakterystycznem jest intermedyum: „De schismatico et unito Catholico". (Q. XIV. 18.) Autorem tego intermedyum był Eustachy Pyliński, jezuita. (Grodno, 1651).

Przechodząc do jasełek czyli szopek, zaznacza autor rychłe ich przeniesienie z Polski na Ukrainę w formie wertepów. Wertepy, te w znacznej części ludowego ściśle nastroju, pisane w języku małoruskim, odznaczają się satyrycznemi zwrotami przeciw szlachcie polskiej.

8) Zestawiając w dalszym toku dramat małoruski z polskim spółczesnym, wspomina Morozow o sztuce p. t.: „Drama de nativitate Jesu Christi" w rękop. Bibl. Peterb. w dziale polsk. Q. XIV. 12. Ma to być komedya polska z początku XVIII w., w której występują pasterze nazwiskiem: Maścibrzuch, Nierobot i Drzemała.

Przechodząc do małoruskiej literatury dramatycznej wkraczamy z autorem w sferę wpływów polskich na dramat ruski i rosyjski. Kijowska akademia duchowna była rozsadnikiem idei dramatu na Rusi. Morozow rozbiera cały szereg dramatów religijnych łacińsko-polskich, które były pierwowzorami analogicznych utworów scenicznych ruskich i rosyjskich, częstokroć rojących się od polonizmów.

Wszystkie wspomnione dyalogi i dramata szkolne sądzi Morozow surowo, twierdząc, że niema tam działania dramatycznego, ale tylko suche moralizowanie: „na wszystkiem spoczywa pieczęć chłodnego, oficyalnego, niemal państwowego stosunku autora do sztuki". Twórczości ani śladu, bo też nie miała pola do popisu. Tylko intermedya są żywiej i śmielej kreślone i z natury brane.

Osobno wspomina o sztuce polskiej p. t.: „Comoedia de filio prodigo". (Q. XIV. 80). Syn marnotrawny nazywa się tam: Stanisław Garwacki, sługi i przyjaciele jego nazywają się: Nalewajko, Drapichwost, Wystrzasalski, Czciwiarski i t. d. Wiadomo, że sztuka Wilhelma van de Voldersgroft (Guilielmus Gnapheus) „Acolastus", posłużyła za wątek do mnóstwa naśladowań. Morozow chwali wspomniany utwór polski, że ma osoby realnie nakreślone z piętnem narodowem, polskiem. Być może, że rękopis petersburski zawiera jedyną dziś kopię zatraconego druku lwowskiego (Baltazara Hubnera) z roku 1592 p. t.: „Acolastus".

Podniósł sprawozdawca, że Morozow, omawiając urządzenie sceny rosyjskiej, przytacza wyjątki z polsko łacińskiego dramatu z XVIII w., przechowanego w rękopisie w Peterburgu (Q. XIV. 19), z których to wyjątków poznajemy także aparat sceniczny w dyalogach jezuickich polskich.

Wreszcie wyróżnia Morozow z pomiędzy dyalogów szkolnych, jeden polski p. t.: „Rozmowa duszy z ciałem albo sen młodzieńca jednego, który potem pustelnikiem został". (Q. XIV. 80 fol. 18), rękopis z pocz. XVIII w.) i przytacza z niego dość znaczny wyjątek, jak również z kilku intermedyów, w których celował w XVIII wieku Mitrofan Dowgalewskij i które należą do najciekawszych objawów dramatu szkolnego małoruskiego, zawierając sceny z życia ukraińskiego.

Sprawozdawca wyraził żal, że Morozow poprzestaje na tak skąpych wyjątkach z dramatów polskich. Nie możemy stąd nabrać dokładnego pojęcia o wartości literackiej całych utworów. W każdym razie, jeżeli powyżej wymienione dyalogi polskie świadczą o niezaprzeczonym wpływie cywilizacyi polskiej na Rusi, to wyjątki z wertepów ukraińskich jakoteż z intermedyów, pokazują nam nowe strony zycia obyczajowego na Rusi w XVII i XVIII w., nowe sposoby, któremi nienawiść plemienna przez dwa wieki żłobiła coraz to głębszą przepaść między Rusią a Polską. Z tego względu utwory te nie powinny ujść uwagi historyków polskich.

Odczyt wczorajszy prof. Dra Cybulskiego: „O ekonomii ustroju ludzkiego" żywo zainteresował bardzo licznie zebraną publiczność. Prelegent przedstawił w powszechnie przystępny sposób wpływ odżywiania na ludzki organizm. Podobnie jak ekonomia polityczna zajmuje się bogactwem i produkcyjnością dochodów i wydatków u jednostki czy społeczeństwa, tak i fizyologia bada przyczyny wzrostu i upadku sił żywotnych organizmu, i może w tym względzie najdokładniejsze statystyczne daty przedstawić, posługując się jako jednostką kilogramometrem, t. j. siłą potrzebną do podniesienia jednego kilogramu na jeden metr wysokości. Bogactwo to sił żywotnych w człowieku normalnie rozwiniętym o 64 kgr. wagi jest nadzwyczajne, skoro dzienny ubytek tej siły na utrzymanie organizmu, ogrzanie nim atmosfery itd. wynosi milion kilogramometrów, a zatem równy jest sile potrzebnej do podniesienia 20,000 cetnarów na wysokość metra.

W młodym organizmie dochód tych sił przez odżywianie się przewyższa znacznie ich dzienny ubytek, w starym rzecz ma się przeciwnie; niedobór ten zostaje wyrównany kosztem organizmu tak samo, jak wydatki pieniężne pokrywają się z kapitału. Dochód czerpie organizm z pożywienia i powietrza; obok połowy sześciennego metra czystego tlenu, potrzebuje organizm ludzki dziennie około 120 gramów białka, pewnej ilości skrobiu i tłuszczu. Im jedzenie jest mniej pożywne, tem większej jego ilości organizm wymaga, aby powyższą ilość białka otrzymać i tak ktoby samemi ziemniakami się żywił, musiałby ich dziennie 20 kilogramów konsumować. Nawet abstrahując od tak rażącego przykładu łatwo się przekonać, że dostarczanie organizmowi wielkiej, a dla niego do wytworzenia białka niezbędnej ilości mało pożywnego pokarmu, pociąga szkodliwe następstwa; przewód pokarmowy u robotników rosyjskich jest np. o kilkanaście centymetrów dłuższy niż u lepiej się odżywiających robotników angielskich.

W nader zajmujący sposób przedstawił dalej prelegent wpływ nadmiernego używania pokarmów, tudzież niedostatecznego odżywiania się, na organizm ludzki, po czem przeszedł do drugiego dla naszego ustroju niezbędnego czynnika, t. j. czystego powietrza. Niedostateczne przewiewanie naszych sal szkolnych, brak obszernych a ogrzewanych korytarzy i osobnych garderob dla przechowania przemokniętych płaszczy, wpływa na młodociany organizm zabójczo i przyczynia się do znacznej śmiertelności w pośród naszej młodzieży uniwersyteckiej.

Chcąc usunąć złe, trzeba przedewszystkiem poznać jego przyczyny i warunki, wśród których to złe się rozwija. Do rozpowszechnienia świadomości, jaki jest wpływ odżywiania się i pracy mechanicznej na hienę organizmu, przyczynił się wczorajszy świetny odczyt w wysokim stopniu; to też nie szczędzono prelegentowi oklasków.

Z Teatru. *Książę Pan*, wesoła komedya pp.: Abrahamowicza i Ruszkowskiego, będąca tegorocznym magnesem naszego teatru, przyciągającym za każdym razem liczną publiczność, ile razy pojawi się na afiszu, będzie znowu jutro w niedzielę daną po raz siódmy.

We wtorek powtórzenie: *Oj kobiety, kobiety!* z panią Hoffmanową.

Zaś we środę odbędzie się przedstawienie: na dochód ciężką chorobą dotkniętego artysty rzeźbiarza, Program podamy później.

Pp. Adolf Abrahamowicz i Ryszard Ruszkowski piszą dla naszej sceny komedyę pt.: *Teść* — a nie *Treść*, jak mylnie donoszą pisma warszawskie, a za niemi lwowskie.

Dyr. teatru nabyła prawo przedstawienia sztuki Daudeta: *La lutte pour la vie*.

Wieczór Towarzystwa muzycznego zapowiedziany na środę d. 27 listopada b. r. w sali redutowej, obejmuje w programie same nowości. Zarówno panna Władysława Pławińska, pianistka z Warszawy, która prócz partyi fortepianu w kwartecie Noskowskiego odegra utwory Schuberta, Chopina, Rubinsteina i D'Alberta, jak i mezzosopranistka panna Helena S. z Poznania, przedstawią się naszej publiczności po raz pierwszy wraz z p. Stinglem, który po raz pierwszy wystąpi solo. Bilety dla członków po zwykłych cenach wieczorkowych t. j. 20, 25, 30 i 40 ct. sprzedaje codziennie kancelarya Towarzystwa (Plac Szczepański l. 3) od 12 — 1 i od 5 — 6, dla niecziłonków zaś księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Emigracya do Ameryki. Pod tym tytułem wyszło właśnie nakładem p. Fr. Ryszarda Wernera w Krakowie w litografii M. Salba kolorowane album według akwarel J. Kruszewskiego, przedstawiające tragi komiczne sceny z emigracyi chłopskiej do Ameryki przez Oświęcim, której epilog rozegrywa się właśnie przed sądem wadowickim. Album składa się z 8 kolorowanych rycin in folio, zawierających główne sceny tego ohydnego handlu wychodźcami, a zatytułowanych następnie: Ajent; Wykupno; Biuro ajencyi; Odjazd; Powrót do kraju; Podział łupu; Aresztowanie; Za kratami. Typy żydowskie, szczególniej owych prowodyrów handlarzy dusz, oddane przez artystę-malarza w sposób drastyczno-humorystyczny, jak w obrazach Biuro ajencyi (z telegrafem budzikowym i pseudo starostą w mundurze), Podział łupu między roznamiętnionych i kłócących się wspólników, Aresztowanie zbrodniarzy i powstały między nimi popłoch, wreszcie scena więzienna: Za kratami, muszą w każdym patrzącym się na te dowcipne obrazy, choćby był największym śledziennikiem, wywołać uśmiech na twarzy, chociaż uśmiech to będzie gorzki wobec smutnych wydarzeń, które tę satyrę wywołały. Wobec powszechnego zajęcia, jakie proces wadowicki wzbudza nawet poza granicami naszego kraju, nakładca tego albumu niewątpliwie dobrze wyjdzie na swem przedsiębiorstwie.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 22 listopada.

Nowy okres procesu rozpoczął się z dzisiejszą rozprawą. Po kierownikach ajencyi, po tych, co z za zielonego stolika dyrygowali całym aparatem, przyszła kolej przesłuchania na tych, co rzeczywisty w działaniach po za ajencyą brali udział, co byli organami wykonawczymi ajencyi. Do tego rodzaju czynników należał Artur Landau, który w sprawie emigracyjnej pracował jeszcze przed otwarciem ajencyi hamburgskiej, które nastąpiło w Oświęcimiu r. 1887.

Zanim rozpoczęło się przesłuchanie Landaua przewodniczący trybunału p. Lipka ogłosił, że trybunał zgodził się na wezwanie tych świadków z Hamburga, których zażądała obrona. Obrońca prof. Dr Rosenblatt przypomina, iż obrona postawiła także ewentualny wniosek na wypadek niestawienia się świadków. Przewodniczący oznajmia, że nad tym dodatkowym wnioskiem będzie pora zastanowić się później. Dalej zapytuje przewodniczący p. prokuratora Ogniewskiego, czy obstaje przy wczorajszem swem życzeniu, aby czekać, dopóki nie nadejdzie zażądany przez trybunał wykaz urzędowy kursu marek na giełdzie wiedeńskiej w pewnych okresach czasu r. 1887, i dlatego nie przyjmować wykazu kursu przez obronę przedłożonego. Prokurator p. Ogniewski zgadza się na przyjęcie kursu przez obronę przedłożonego, albowiem ten pochodzi w istocie od zarządu giełdy. Trybunał uchwala przyjąć wykaz kursu marek przez obronę dostarczony.

Przewodniczący zadaje następnie szereg pytań oskarżonemu Löwenbergowi w sprawie przekupstwa urzędników i żandarmów. Löwenberg oświadcza, że nie było żadnego przekupstwa; co do Iwanickiego zaś zeznaje, że otrzymał on „spesen" za to, że polecał kupowanie kart od koncesyonowanej firmy. Nie wie też o przekupstwie policyi w Oświęcimiu, bo zgody nie robił, ani z ludźmi tymi nie mówił.

Przewod.: A kto mówił?

Löwenberg: Może Landerer...

Przewodn.: Czy to Landerer miał ten wydział?

Löwenberg (po niem): On miał zewnętrzne sprawy.

Nie wie też Löwenberg, co znaczą w księgach kasowych przychodzące zapiski: Zolipai (Polizai) wesiror (rewizor). Wiedział tylko, że inspektor policyi w Oświęcimiu Szczerbowski brał 5 złr. Z policyą w Mysłowicach, jak twierdzi, również nie miał żadnych stosunków. Tożsamo o datkach dla żandarmeryi nie wie; gdy słyszał, lub czytał o „Federbusch" (żandarmerya), myślał, że odnosi się to do nadzorczego personalu kolejowego, bo zresztą, gdzie mowa o żandarmach, to wyraźnie w księgach ajencyi wypisane.

Przewodn.: Co to znaczy „Wachleute Krakau" po 10 złr.?

Löwenberg: Nie miałem z nimi żadnych stosunków; nie wiem, może Landau wyjaśni.

Przewodn.: Powiadziałeś pan, że wszyscy wspólnicy wiedzieli...

Löwenberg: Każdy miał swoich ludzi; ja nie miałem w Podgórzu i Krakowie.

Przewodn.: Co rozumieć należy pod nazwą: *grüne Leute*.

Löwenberg: Nie znam *grüne Leute*. W piątek wyjeżdżałem zawsze do Wiednia, wracałem dopiero we środę. Miałem handel bydła.

Przewodn.: Cóż pan wie o Hodowskym (postenführer w Żywcu) i Hubenym (postenführer w Suchy)?

Löwenberg: O Hodowskym nic. Szwagier (Herz) mówił mi tylko, że żądał pożyczki, a Hodowsky był przyjaciel i znajomy szwagra. Herz miał otwartą kasę dla urzędników kolejowych i skarbowych; jak tylko który pożyczki żądał, to on nie mógł odmówić. Setki urzędników kolejowych brało pożyczki, a tych już dawno niema w Oświęcimiu.

Przewodn.: Herz czytał list w kancelaryi i dopiero zgodziliście się dać z kasy ajencyi, nie prywatnej.

Löwenberg: Jak miał handel świniami, to nie odmawiał i dawał z kasy prywatnej; jak nie miał interesu już, to z kasy ajencyi.

Przewodn.: A Hubeny brał pożyczki?

Löwenberg: Nie, nie brał, my nie znamy, kto on. Wiem, że od Schönera (restauratora w Suchej) się pożyczał, tak jak urzędnicy dyrekcyi *der Staatsbahn*, co jeździli.

Przewodn.: Kto — kontrolorzy?

Löwenberg: Schöner pożyczył ze swojej kasy.

Przewodn.: Może pan wyjaśni mi pozycyę 83 1/3 złr. p. t. Biała.

Löwenberg: To fundusz dla urzędu podatkowego, na podatek i adwokata.

Przewodn.: Z listów wynika, że mieliście przyjaciela w Białej, którego trzeba było zapłacić.

Löwenberg: Nie mieliśmy żadnego przyjaciela.

Przewodn.: Podatki jeszcze nie były wymierzone. Zresztą zkąd się bierze kwota 83 i ten dodatek 1/3. To widoczne, że jest to pensya miesięczna z rocznej kwoty 1000 złr. Podatki są w 2 pozycyi.

Löwenberg: To pozycya na cło w tej drugiej pozycyi.

Ciekawem jest również badanie co do przychodów, rozchodów i zysku ajencyi.

Przewodn.: Jaki był najwyższy zysk ajencyi?

Löwenberg: Zdaje mi się 500 złr. i kilka.

Przewodn.: Każdy ze wspólników dostał tyle?

Löwenberg: Każdy. To był najlepszy miesiąc. W gorszych przypadało po 200 i 100 złr.

Przewodn.: Pokazuje się z ksiąg, że w miesiącu maju mieliście 20,000 złr. czystego dochodu.

Co do tej kwoty rozpoczynają się wyjaśnienia; oskarżeni twierdzą, że w niej mieści się należytość za karty przewozu dla firmy Spiro et comp.

Herz: To nieszczęście nasze, że niema księgi kasowej drugiej, którąby wszystko wyjaśniła.

Prokurator Ogniewski: Gdzież jest?

Herz: Nie wiem, my jej ukryć nie mogli, gdy policya robiła rewizyę i żandarmi otoczyli cały dom.

Obrońca Dr Łazarski: Gdy gospodarowała policya krakowska w mieszkaniu w Oświęcimiu, zabrała ona wiele innych rzeczy, których wcale nie zwróciła, a to skonstantowano. Prosi obrońca o wystosowanie rekwizycyi do policyi, by oddała do sądu wszystkie możliwe zabrane papiery i rzeczy, których dotąd niezwróciła, a może będzie między niemi i księga.

Przewodn.: Wszystko, co policya zabrała, objęte jest protokołem.

Obrońca Dr Łazarski twierdzi, że policya zabierała bez spisywania protokołu.

Prokurator Dr Ogniewski uważa za niewłaściwe wyrażenie się p. obrońcy o zabieraniu rzeczy i broni policyi przed insynuacyą, jakoby jakaś księga lub dokument pozostały w rękach policyi. Niezgodnem to jest z prawdą. W ręku policyi nie zostało nic, a rewizya odbywała się pod nadzorem sędziego śledczego i wszystko, co zabrano, wpisano do protokółu.

Obrońca Dr. Łazarski oświadcza, że nikogo nie obraża, tem mniej policyi, ale rekwirował zabrane rzeczy, których nie było w sądzie.

Dalsze badanie dotyczy wynagrodzenia konduktorów i urzędników kolejowych. Konduktorzy dostawali pewne wynagrodzenie za to, by strzegli wychodźców przed pokątnymi ajentami. Sam Löwenberg był tylko u Patoczki, kasyera kolei północnej w Krakowie. Kasyer ów sprzedawał wychodźcom bilety III klasy wprost do Hamburga i miał z tego pewien dochód z różnicy kursu, gdy wychodźcy płacili austr. pieniądzmi. Otóż ze względu na wychodźców udał się Löwenberg do Patoczki i prosił go, by nie sprzedawał kart wprost do Hamburga, tylko do Oświęcimia, zkąd taniej, bo IV klasą mogą jechać. Potoczka zgodził się na to, ajencya zaś płaciła mu 30 złr. miesięcznie, bo stracił ów dochód z kursu pieniędzy. W Żylinie opłacano ajenta Rittersmana po 3 — 4 złr. od głowy, by wracał wychodźców na tańszą drogę, t. j. na Oświęcim, gdyż jechali oni przeważnie na droższą: z Żyliny do Wiednia.

Po 5 minutach przerwy zabiera głos obrońca Dr Korn i mówi, że w dniu 4 b. m. wniósł do Sądu obwodowego w Wadowicach w swojem imieniu, jako obrońca Herza i w imieniu obrońców Klausnera i Löwenberga podanie o wezwanie nowych do rozprawy świadków, na które nie otrzymał dotąd odpowiedzi.

Przewodniczący: Zapadła uchwała sądowa w tej sprawie.

Obrońca Dr Korn odczytuje żądanie, aby do rozprawy wezwano szereg szczegółowo wymienionych świadków, którzy zeznać mają, że wychodźców nie zatrzymywano gwałtem w hotelu de Zator, że Löwenberg nie przywdziewał munduru starosty, że wychodźców w kancelaryi ajencyjnej nie wyzyskiwano, że ich uprzejmie traktowano, że porządne dostawali jedzenie, że baraki dla nich były należycie urządzone, że im dawano piwo dobre i tanie, że mieli dzbany na wodę, że wychodźcy nie żalili się na ajencyę, że gdy był biedny wychodźca dopomagano mu, że dezerterów przytrzymywano, a między nimi nawet jednego takiego, co chciał podwójną cenę za kartę zapłacić.

Prokurator Dr Ogniewski prosi o wolniejsze odczytywanie, bo mało co zrozumieć może.

Obrońca Dr Korn czyta dalej: że nie namawiano, ani zmuszano do wychodźtwa i że sprzedawano takie bilety, jakich sobie życzyli wychodźcy i po należytej cenie, że każdy mógł wyjść bez najmniejszych przeszkód. Obrońca wnosi, by wszystkich zacytowanych przez niego po imieniu i nazwisku świadków wezwać do osobistego stawienia się.

Obrońca Dr Iwański przystępuje do tych wniosków imieniem swego klienta Landaua, zastrzegając sobie prawo dalszych środków dowodowych.

Prokurator Dr Ogniewski wyraża życzenie, by p. obrońca Herza (Dr Korn) ustnie wypowiedział swój wniosek, bo takie odczytywanie sprzeciwia się zasadzie ustności, której pp. obrońcy onegdaj tak bronili. Odczytywanie prędkie legionu świadków powoduje to, że p. prokurator tak doryweczo we wniosku rozpatrzeć się nie może i dlatego w tej sprawie nie może się odrazu oświadczyć.

Obrońca Dr Korn dziwi się, że pismo nie jest znane p. prokuratorowi, choć już 4 b. m. do sądu wniesione zostało; dziwi się także, iż pod względem stosowania się do ustności spotyka go zarzut, nie mógł bowiem spamiętać obszernego spisu świadków podanych i szczegółów przez klientów dostarczonych. To nie sprzeciwia się ustności, gdy odczytywał wniosek głośno i powoli.

Prokurator Dr Ogniewski zaznacza, że jeżeli obrońca sam nie wie, co ma wnosić, to jemu się trudno wobec tego decydować.

Obrońca Dr Korn prosi p. przewodniczącego o obronę przeciw takiemu wyrażeniu p. prokuratora. (Ostatecznie p. prokurator rozpatruje się w spisanym wniosku p. Korna).

Rozpoczyna się przesłuchanie Artura Landaua. Jest to mężczyzna w sile wieku, dobrze zbudowany, otyły, średniego wzrostu, o rysach twarzy wybitnie izraelickich. Podchodzi śmiałym i energicznym krokiem ku trybunałowi. Ubrany po europejsku.

Przewodniczący: Słyszałeś pan akt oskarżenia?

Landau potwierdza i prosi, by mógł zeznawać po niemiecku.

Przewodniczący wyjaśnia mu, że jest oskarżony o oszustwo w sprzedaży droższych kart, o wysyłanie wychodźców tańszemi okrętami, o dokonywanie gwałtu na wychodźcach, o czynne obrażenie i pogróżki, o ograniczenie wolności osobistej, o namawianie i powodowanie do dezercyi, wreszcie o przekupstwo urzędników.

Landau nie czuje się winnym.

Przewodniczący zapytuje go, kiedy wstąpił jako wspólnik do ajencyi i co było powodem, że go Klausner wziął jako wspólnika.

Landau (głosem silnym i wyraźnym, po niemiecku) mówi, że nim został wspólnikiem Herza i Löwenberga, był z nimi na złej stopie. Kłócili się bezustannie. Gdy Klausner otrzymał koncesyę, wezwał Landaua do siebie i zawiązano spółkę znaną pod warunkiem, by Landau kart okrętowych na własną rękę nie sprzedawał. Ofiarowali mu 20% zysku; później procent ten chciano zredukować, lecz Landau wypowiedział spółce swoje usługi, wskutek czego spółka odstąpiła od redukcyi procentu. Nie sprzedawał kart w Oświęcimiu; jego zadaniem było odwozić wychodźców, co się do niego zgłosili do Oświęcimia i uważać na szwarcowników podgórskich. W Oświęcimiu bywał dwa, trzy razy, czasem więcej, czasem ani razu w tygodniu. Klausner był czasem raz, czasem 2 razy w miesiącu.

Przewodn.: Co pan robił w ajencyi? Był pan, jak karty sprzedawali?

Landau: Czasem, ale bardzo rzadko, bo Löwenberg niebardzo chętnie mnie widział i zaraz mówił: Co ty tu balamutniku robisz! (Śmiech).

Przewodn.: A Landerer często w ajencyi bywał?

Landau: Nie, bo Löwenberg mówił, że on ma *zu viel jüdisches Aussehen* (zanadto na żyda wygląda) (śmiech), a on mówił Löwenbergowi, aby się chory zrobił, bo nie żyli w miłości ze sobą. (Śmiech).

Na pytania co do sprzedaży kart powiada, że o tem nic nie wie, bo to była rzecz kancelaryjna; wie tylko, że mieli jednę cenę okrętów „Hapagu", że w Hamburgu karty były tańsze.

Przewodn.: A na „Uniony" wysyłaliście?

Landau: Nie słyszałem o tych okrętach (miesza wyrazy niemieckie z polskiemi).

Przewodniczący przedstawia Landauowi, że w śledztwie zeznał, iż okręty „Unionu" powoli płynęły i że krewni niepokoili się o wychodźców.

Landau: Wtedy po polsku pytał mnie pan sędzia i nie rozumiałem. Nam było wszystko jedno, mieliśmy jednę cenę, i nic nas nie obchodziło, choćby ich łódkami do Ameryki wysyłano (śmiech).

Przewodniczący pokazuje mu na listach ajencyi, iż już z Oświęcimia dyrygowano wychodźców na „Uniony".

Landau: W księgi, ani listy nie zaglądałem. Gdy raz list wziąłem do ręki, to mi go wyrwał Löwenberg i gniewał się na mnie.

Löwenberg wyjaśnia, że ten list był prywatny, i pokazuje gestem, jak unanständig ten list Landau usunął ze stołu i chciał go czytać. Zresztą Landau wszystko wiedział i przeglądania ksiąg nikt mu nie zabraniał.

Landau twierdzi ponownie, że manipulacyi nie znał i do ksiąg nie zaglądał.

Przewodn.: A po cóżeś pan w kancelaryi bywał?

Landau: By pokazać się, że jestem *ein Companist* (śmiech).

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się dalszem przesłuchaniem oskarżonego Landaua. — Zarzuty co do oszustwa popełnianego przez sprzedawanie kart wychodźcom po wyższej cenie, niż się należało, oskarżony stanowczo odrzuca.

Na zapytanie przewodniczącego, czy zewnętrzne sprawy Towarzystwa, jak układy z ajentami, przekupstwa, należały do oskarżonego, odpowiada Landau: Nie, ja tylko zajmowałem się Krakowem i Podgórzem.

O wysyłaniu wychodźców do Mysłowic, po znanem rozporządzeniu władz pruskich, opowiada Landau, jak Klausner i Herz.

Przewodn.: Od r. 1886 do 1887 miejsca podpokładowe na okrętach angielskich kosztowały 85 marek, a wyście te karty sprzedawali po 90 marek.

Landau: Clearinghouse kazał sprzedawać nawet po 100 marek, my opuszczali z własnej woli.

Przewodn.: Thorn, dyrektor Clearinghousu, inaczej nam doniósł, zresztą wykaże to postępowanie dowodowe.

Na zapytanie przewodniczącego: Co to jest Clearinghouse, czy o cenach kart decydował Clearinghouse czy Towarzystwo, wreszcie jak ajentura postępowała z wychodźcami, którzy chcieli jechać do Baltimore lub do Bostonu — oskarżony odpowiedzi dać nie umie.

Przewodn.: Oskarżony pan nadto jesteś o gwałty publiczne z § 98 lit. *a, b,* ustawy karnej, a mianowicie przez wymuszanie, zamykanie a nawet policzkowanie.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE
plac Franciszkański l. 1,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca (2493-6-)
nauczycielki
Polki, Francuski i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie.

Rzymianka

udziela **lekcyj języka włoskiego**, gramatyki i konwersacyi, na godziny w domu i za domem, jakoteż zbiorowych lekcyj. — Główny Rynek Nr. 26, III. p. (2706-2 3)

Dom dwupiętrowy w celnem miejscu — wartości 52.000 złr., gotówki wystarczy 12.000 złr. jest **do sprzedania lub zamiany** na wioskę blisko Krakowa położoną.

Kapitał 11000 złr., a względnie **6000 złr.** potrzebny na hipotekę domu.

Mogący złożyć kilka tysięcy złr. kaucyi, a władający dobrze językiem niemieckim i polskim w mowie i piśmie **otrzyma posadę w każdej chwili.**

Wiadomość w biurze komisowem **Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka Nr. 30. (2649-3-3)

Do sprzedania zaraz
majątek ziemski,

jedna mila od Krakowa, 1 klm. od stacyi kolei, około 284 morg. w wysokiej kulturze najlepszej pszennej gleby, w tym 30 morg. lasu bardzo rentującego — z murowanemi bydynkami, z wygodnym dworem, z wyborowym inwentarzem żywym i martwym, kosztownie zagospodarowany, z całą krescencyą, paszy dużo. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłosić się do właściciela w **Sidzinie szlacheckiej**, poczta **Skawina.** (2700 3 3)

Na seryo

otzymałem z kilku najodpowiedniejszych fabryk różne maszyny rolnicze i jestem upoważniony sprzedawać takowe za opustem 30—50 procent z cen fabrycznych.

Mający chęć kupna skorzystać mogą z tej nadarzającej się sposobności i nabyć wyborne a tanie maszyny. (2651-3 5)

Że maszyny te są nadzwyczaj tanie, o tem chęć kupna mający przekonać się mogą w składzie moim w Podgórzu. Na żądanie podaję także ceny listownie.

J. B. Prüwer
w Podgórzu, Rynek Nr. 3.



Przeszło 1000 uznań jako za najlepsze sprawdzone c. k. uprz. zegarki. Warsztat dla nowych zegarków i reparacya.
Wilhelm Köllmer
Wien, IX, Serviteng. 1.
Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — Ceny stałe. Sprzedającym 10%. Illustr. cenniki darmo i opłatnie. (2271-16-20)

25.000

par **zimowych spodni męskich** z doskonałych grubych materyj berneńskich wysprzedaje się po bajecznie tanich cenach. Właściciel wielkiej i wskutek wybuchłego pożaru opuszczonej fabryki ubiorów męskich musi celem zaspokojenia swych wierzycieli pozostałe jeszcze na składzie 25000 par szybko spieniężyć a sprzedaż została mnie poruczoną. Postanowiono zatem sprzedawać parę tych gotowych, według najświeższej mody zrobionych, grubych, mocnych, ciepłych, nowych i dobrych

zimowych spodni zwierzchnich

III. gatunek tylko za 1 złr. 40 cnt., II. tylko złr. 1·90, I. tylko złr. 2·40, a zatem za cenę roboty. Każdy otrzyma stosowne spodnie, jeżeli poda długość kroku i objętość brzucha. Oświadczam prócz tego, że bez trudności przyjmuję napowrót spodnie, jeżeli nie odpowiadają powyższym zaletom. W interesie Szan. czytelników należy szybkie zamówienie, gdyż codzień nadchodzą setki zamówień a każdy zamawia najmniej po 2, 5, 10 i więcej spodni naraz, przezco olbrzymi zapas nie nadługo wystarczy. — Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówkę. — Zamówienia przyjmuje **Kleider-Ausverkaufs-Magazin APFEL,** I. Fleischmarkt Nr. 8/83 w **Wiedniu.** (2666-3 6)

Materye sukienne

rozsyła za gotówkę lub za zaliczką po **bardzo tanich cenach i tylko dobre gatunki:**

3·10 met. dług. na ubranie tylko złr. 3·50
3·10 „ „ „ „ „ „ 4·90
3·10 „ „ „ „ „ „ 7·—
3·10 „ „ „ „ pięk. „ „ 12·—
3·10 „ „ „ „ b pięk. „ „ 16·—
2·10 „ „ „ zarzutkę pięk. „ 6·—
2·10 „ „ „ „ b. „ „ 8·—
2·10 „ „ „ paltot zimowy „ 5·—
2·19 „ „ „ „ „ pięk. „ 9·—
1·— „ pakłaku myśliw. 135 c. szer. „ 2·50

Skład fabryczny sukna
Fryderyk Brunner,
hurtownie **Brünn,** częściowo
Fröhlichergasse L. 3.
Próbki darmo i opłatnie. (2256-10-15)

„Wieczne światło“.

Lampki przed Sanctissimum, palące się bez przerwy siedm dni i siedm nocy,
poleca (2639-4-5)
SKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
STANISŁ. PRZYBYLSKIEGO
w Krakowie, Rynek A—B, 46.

Biżuterye

dla pań i panów:
Broszki, Branzolety, Dewizki, Szpilki do krawatów, Spinki,
zawsze najświeższe i po **bardzo tanich cenach** w Magazynie (2519-7-)
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek gł., linia A—B.

F. Bergerowa,
właścicielka I. krakowskiej pracowni
sznurówek

poleca Szan. Paniom na nadchodzącą porę zabaw o dobrym gorsecie pomyśleć, ponieważ jest główną podstawą całej toalety, i to zamówiony, bo taki najpewniej podług ostatnich żurnali paryskich urządzony być może.

Ceny stałe od złr. 2·20 do złr. 25.

Dla prowincyi! Należy się miarę brać na suknię i to centymetrem 1) w Taili, 2) wysokość brykli, a przytem wzrost opisać. (2661-3-)

Na zimę!!!

poleca się najusilniej Wiel. Duchowieństwu, Szan. PP. lekarzom, leśniczym, urzędnikom fabrycznym, gospodarzom i każdemu jako ochronę przeciw zaziębieniu:

1 trykotowy flanelowy kaftanik i takież kalesony razem . . . . 2 złr. 75 ct.
teżsame dla pań . . . . 3 „ — „
spodnice dla panienek . . 1 „ 50 „

W zamówieniach pośredniczy
I. oester. Handels-Auskunfts-Bureau in Brünn. (2418-13-15)

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W TOSKIEGO
A. MAESTRANI
St GALLEN,
W SZWAJCARYI.

[1858-33]

BERNEŃSKIE
materye sukienne
WSZELKICH GATUNKÓW,

tudzież wszelkie inne dla
gospodarstwa,
następnie do ubiorów dla mężczyzn, kobiet i dzieci potrzebne
materye i weby,
wszystko — co moi konkurenci polecają — rozsyła najtaniej chrześciański Dom rozsyłkowy
„zur heil. Dreifaltigkeit“
Winc. Novak w Bernie mor.,
Kreutmarkt Nr. 13.
Obsługa sumienna chrześciańska.
Próbki i cenniki opłatnie (2686-2-8)

Richterowskie
Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym i najtańszym podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie **nie do zniszczenia**, a więc dzieci przez **długie lata** nimi bawić się mogą. Każda **prawdziwa** skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną **skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą“. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa“,** którą bezpłatnie przesyłają:
F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

[2713 2 6]

Egzotyczne papiery wartościowe
szczególniej następujące akcye:

Franco-öst., Franco-ung. Bank,
Schellenhofer, Pilsner, Egerer Brauerei,
Gaudenzdorfer i Triester Gasanstalt,
Dianabad, Hotel Lamm,
Neue Wr. Omnibus,
Beamtenbauverein u. steir. Baugesellsch.
Bau- und Verkehrsgesellschaft,
Nadrager Eisenindustrie,
Kronstädter und Rossitzer Bergbaugesellschaft,
Nieder-Oesterr. Bauverein,
Wiener Localbahn,
Spiegelgründe- und Union-Certificate,
Raaber Dampfschifffahrts-Gesellschaft,
Eisenbahn- und Dampfschiff-Genussscheine
i wszelkie wygrane loteryjne

kupuję i sprzedaję bardzo przystępnie; na ustne i pisemne zapytania udzielam obszernych wyjaśnień.

Zamówienia spekulacyjne na wiedeńską giełdę wykonywam za miernem pokryciem pod bardzo przystępnemi warunkami sumiennie i zawsze jestem gotów służyć wam Szan. komitentom sumiennemi radami. (2582-4-6)

DOM BANKOWY I WYMIANY
Edmund Grün, w Wiedniu, I., Goldschmiedgasse Nr. 2.
Specyalny kantor wszelkich egzotycznych papierów wartościowych.

BADAJCIE a najlepsze zatrzymajcie!
Jiczyński proszek dla koni i bydła

jest z powodu swego znakomitego skutku jako środek pomocniczy przy opatrywaniu chorych zwierząt domowych, najlep. i najtańszym, jaki obecna weterynarska nauka gospodarzowi wiejskiemu podaje.

FLUID-RESOLVATOR

oddaje rozpuszczony jako pobudzająca i wzmacniająca woda do mycia, tudzież w orygin. stanie, jako środek pomocniczy w opatrywaniu porażeń, rozszerzaniu ścięgien, wytchnień, opuchnięń i t. p. znakomite usługi i zasługuje na zajęcie pierwszego miejsca między wszelkiemi podob. środkami.

Cena wielkiego jiczyńskiego proszku dla koni i bydła 40 c., małego 24 c.; cena wielkiej flaszki Fluid-Resolvator 1 złr., małej 50 ct. (2285-11-13)

Ludwik Zukriegel, weterynarz powiatowy, miejski i obszaru dworsk.
Zamówienia przyjmuje główny skład rozsyłkowy:
Juliusz Beyszovec, droguista w **Jiczynie w Czechach.**

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma — unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

(2283-24-26)

Ogólne uznanie znajduje to oddawna słynne niezrównane czernidło połyskowe,

Neu erfundene k.k. privileg. INDIGO-ÖHL-LACK-WICHSE von Johann Parger FABRIK: Simmering, Gaygasse No 9 NIEDERLAGE: Stadt, Schullerstrasse No 7 IN WIEN

które było odznaczone na wszystkich wystawach srebrnemi medalami Jest ono szczególnością.

Oprócz tego poleca ta fabryka swój znakomity
londyński lakier na obuwie,
najlepszą żółtą i brunatną wazelinę lub
maść konserwującą skórę
w pudełkach blasznaych i drewnianych. (2275-8-8)
Na żądanie przesyła punktualnie cenniki opłatnie. — Adres listowny i telegraficzny:
Jan Parger w Wiedniu, I. Schulerstrasse 7.

Ważne dla
MATEK!

Za mléko matczyne daje zupełne zastępstwo w Wiedniu już ogólnie używana i lubiana

I. wiedeńska mączka pożywcza dla dzieci
firmy **Franciszek Giacomelli** w Wiedniu,
posiadacza c. k. austr. węgier. i król. włoskiego przywileju i wielkiego srebrnego medalu,

która zrobiona ze **sterylizowanego podśmietania** i **najpożywniejszych substancyj tworzących kości i krew,** ułatwia ząbkowanie, zastępuje zupełnie **mléko matczyne,** jest zarówno strawną jak ona, dlatego od dawna rozpowszechnioną prawie we wszystkich klinikach i najgoręcej poleconą przez **najdoświadczeńszych lekarzy.** Cena tego wyrobu odznaczającego się głównie swoją wartością pożywczą ze wszystkich innych środków pożywczych dla dzieci i rekonwalescentów, jest przytem tak tanią, że każdy może go użyć. Wielka puszka 80 cnt., mała puszka 45 cnt z opisem użycia.

Prawdziwa niefałszowana
mąka owsiana i posilna jęczmienna

do przyrządzania **najposilniejszych rosołów** dla każdego gospodarstwa, **łatwo strawna, rozpuszczająca i bardzo pożywna. Bardzo szybkie przyrządzenie** a cena **tak tania,** że mąka ta powinna się znajdować **w każdej rodzinie.** Z opisem użycia **pudełko próbne mąki owsianej** 12 cnt., wielkie pudełko 40 cnt. a ulubiona posilna **mąka jęczmienna** pudełko próbne 10 cnt., wielkie pudełko 30 cnt.

Na składzie mają w **Krakowie** Leon Rosner, apt., główny skład Stanisław Feintuch, J. Barberowski; w **Bochni** J. Baumann; w **Oświęcimie** Antoni Polaczek apt.; w **Tarnowie** Stanisław Pawłowski apt.; w **Przemyślu** Władysław Nahlik apt., M. Krug; w **Kołomyi** Edward Stencel apt.; w **Stanisławowie** A. Beil apt.; w **Stryju** Leon Gaertner apt., Wojciech Komorowski apt., Ballaban & Apfelgrün; w **Nowym Sączu** Roman Jakubowski apt., Jakób Grossbard; w **Drohobyczu** Adam Krzyżanowski apt.; w **Sanoku** A. Dzuganowski; w **Jaśle** Romuald Palch apt., A. Prusak; w **Bielsku** Adolf Blumenthal apt. (2204-12-17)

Sprzedaję kamienicę

w śródmieściu w Krakowie.
Adres: **„Bez pośrednictwa“ Właściciel poste restante Kraków.**
(2644-4-6)

Chustki do nosa

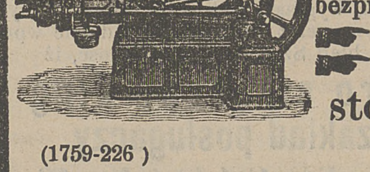
tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [2106 25-]

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

NATURALNY [1904-19-25]
Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy w cierpieniach nerek, pęcherza, żołądka itd.; wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE
bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.
OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*
o sile 1/2 do 100 koni.
(1759-226)
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA
prawdziwy oczyszczony
TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

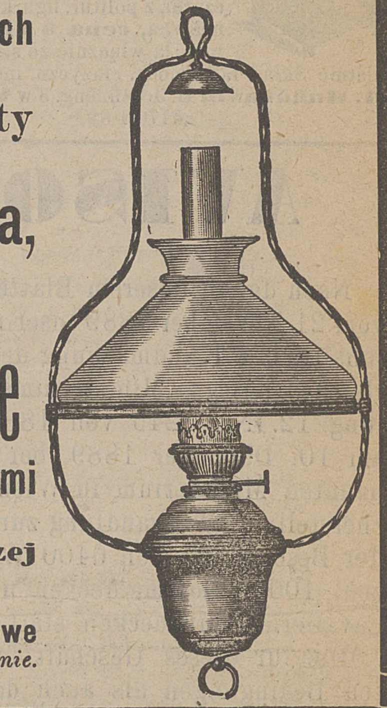
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski aptek., Wiktor Redyk apt. Konstanty Wiszniewski aptek., Stanisław Feintuch kupiec.** (2415 5-18)



WĘGIERSKIE
Towarzystwo fabryczno-akcyjne metalowych wyrobów i lamp
w Budapeszt-Steinbruch
poleca swoje uznane
znakomite fabrykaty
a mianowicie:
wspaniałe Lustra,
Lampy
stołowe i wiszące
z palnikami petroleowemi
najulubieńszych systemów i **najpewniejszej** konstrukcyi.
Cenniki i wzory książkowe
dla odprzedających darmo i opłatnie.
(2581-5-11)



OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż nasza
ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI w PODGÓRZU
już puszczoną została w ruch.

Wykonywamy wszystkie odlewy w zakres **handlowy, budowlany** i **maszynowy** wchodzące, i możemy wskutek racyonalnego i postępowego urządzenia takowe w **jaknajkrótszym czasie** i po **najniższych cenach** uskuteczniać. (2689-3-3)

Wszelkie zamówienia upraszamy nadsyłać do naszego biura pod adresem:

BRACIA KAMSLER
w **Krakowie** przy ulicy św. Gertrudy pod Nr. 19.

Das im Jahre 1858 gegründete
erste österreichische
ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

(2725)

Za duszę ś. p.

Katarzyny Wandy z Dąbskich

Chwalibogowej,

zmarłej dnia 10 kwietnia 1889 r., odbędą się

Msze święte

w kościele św. Barbary,

w poniedziałek 25 listopada b. r. o godz. 9 zrana.

(2722-2-3)

W Krakowie we wtorek dnia **26 listopada 1889 r.** o godz. 10, w Kościelę XX. Karmelitów na Piasku, odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Karola Rogawskiego,

jako w rocznicę jego śmierci. Tegoż dnia w Olpinach.

(2726)

Za dusze ś. p.

Zygmunta i Henryki z Ruckich

hr. Załuskich

odprawią się we środę dnia 27 listopada b. r. o godz. 9 zrana

Msze święte

w kościele św. Barbary.

Służący, który był we dworze na wsi przez kilka lat w obowiązku, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady jako stróż kamieniczny lub portyer. Może się wykazać dobremi świadectwami. — Żona zdolna do wszelkiej roboty. Adres pod lit.: **J. B. przy ul. Pędzichów Nr. 15.** (2779-1-2)

Firma Jakób i Józef Kohn

w Cieszynie

poszukuje **młodego człowieka** z pięknem pismem oraz dokładną znajomością języka **niemieckiego i rosyjskiego** w piśmie i słowie, rutynowanego w pracy kantorowej. — Pisemne zgłoszenia do powyższej firmy. (2778-1-2)

Kawę pocztą opłatnie netto 4¾ ko. najl. **afryk. mokka** złr. 5·10, **santos** zieloną złr. 5·65, **Cuba** zieloną złr. 6·25, **Ceylon** niebies. zieloną złr. 6·50, **złotą Jawę** żółtawą złr. 6·80, **perłową** ziel. złr. 7·10, **płaskie ryby** najl. 4½ ko 2 złr. 20 ct. Cenniki i taryfę cłową darmo. (2740-1-6)

Ettlinger & Co.* w *Hamburgu.

Złr. 3·25. **Nowość.**

Nowość wzbudza uwagę!!



Katarynkę w kształcie **arystonu** z 28 tonami, grającą jeden kawałek, w gustownem pudełku, czarną z politur. figurkami, mocna muzyka, **cena 3 złr. 25 ct.**, rozsyła włącznie ze skrzynką i opłatnie Skład fabr. mech. muzyczn. instrumentów **M. Rundbakin** II. Josefineng. 3 w **Wiedniu.** (2776-1-6)

AVISO.

Nach der in unserem Blatte Nr. 268 vom 21 November 1889 inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. u. k. Reichs - Kriegs - Ministeriums Abtheilung 12. Nr. 3245 von 1889, findet am 10. Dezember 1889 bei dem genannten Ministerium in Wien die Sicherstellungs Verhandlung zum Zwecke der Beschaffung von 6400 Winterkotzen, 10000 Sommerdecken und 7000 Cavallerie-Pferdedecken statt.

Die für dieses Geschäft festgesetzten Bedingungen als auch das Offert-Formulare sind aus der vorbezogenen Kundmachung in unserem Blatte, dann aus der bei den Handels und Gewerbekammern in Krakau und Olmütz, endlich bei der k. und k. Intendanz des 1. Corps erliegenden Bedingnisheften zu ersehen. (2710-1-2)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (2341-102-)

Wino w 5-litr. baryłkach opłatnie za zaliczką pocztową:

Ofner, czerwone, 5 litr.	złr. 2·50
Dalmatyńskie, czerwone, 5 litr. . . .	„ 2·70
Vöslauer, czerwone, 5 litr.	„ 3·—
Carlowitzer czerwone wyskok., słodkie .	„ 3·70
Gumpoldskirchner, białe, stare, 5 litr. .	„ 3·40
Badacsonyer, białe, stare, 5 litr. . . .	„ 2·70
Ruster wyskok., natur. słodkie, 5 litr. .	„ 3·50
Tokajskie wyskok., natur. słodkie, 4 litr.	„ 5·—
Koniak węgierski, stary, 5 litr.	„ 5·50

przy przesyłk. koleją w becz. po 15 lit. frachtem tanio z beczką i opłatnie za zaliczką. (2704-2-6)

Herrsch. Weinkellerei, Wien, Ottakring, Hauptstr. 9.

BAJECZNIE TANIO!

W PRALNI

J. Jaskólskiej w Krakowie

przy ul. Brackiej, Nr. 7, w podwórzu,

przyjmuje się rękawiczki irchowe PP. wojskowych po **5** ct. od pary, zaś damskie glacé po **8** ct.

Rękawiczki z mojej pralni wychodzą jak nowe, białe i miękkie. Przyjmuje się również do prania i odczyszczania: materye jedwabne, wełniane, firanki, aksamity, plusze, kaszmiry, korty, prawdziwe koronki. — Suknie całe, staniki, okrycia, trykoty i serdaczki wypiera chemicznie bez prucia ich, chyba, że są bardzo zabrudzone, również trzewiki balowe, zarzutki, serwety gobelinowe, starożytne, makaty, hafty w różnych kolorach przerabiane złotem i srebrem, ornaty i inne przybory kościelne, prześcieradła sarnie i jelenie, spodnie i kaftany skórzane.

Wszystkie roboty uskuteczniają się jaknajstaranniej i szybko, zamiejscowe na żądanie w zastrzeżonym czasie. Materye nie tracą koloru, lecz owszem nabierają świeżości, tak, że moja praca powszechne zyskuje uznanie. (2716-2-3)

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma, jako **specyalna** w tym zawodzie, przyjmuje zlecenia pod względem wyboru odpowiednich **nauczycieli, nauczycielek i bon,** tak edukacyi krajowej jak zagranicznej. (2688-2-3)

DONIESIENIE.

Wskutek ustawicznie dochodzących mię fałszywych wieści, wygłaszanych przez interesowanych przeciwników, mam zaszczyt zawiadomić wprowadzoną w błąd Szanowną Publiczność, iż

Biuro stręczeń sług i zakład posługaczy

przy ulicy Gołębiej Nr. 16,

bez przerwy prowadzę i nadal prowadzić będę.

(2667-3-3) Z uszanowaniem

Marya Mikulska.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Opiekunom Kościoła polecam mój

ZAKŁAD RZEŹBY KOŚCIELNEJ

w Krakowie, ul. Kolejowa L. 18,

cieszący się już obszerną a przychylną opinią, którą mu zjednało sumienne, punktualne i artystyczne wykonanie zamówień, oraz przystępne ceny. Z wielkiej liczby nadsyłanych mi listów z podziękowaniami i uznaniem, można się przekonać najdowodniej, jakiego przyjęcia prace mego zakładu doznają. Wykonywam wszelkiego rodzaju figury, ołtarze, ambony, stalle, konfesyonały, feretrony, umbrakula, chrzcielnice, klęczniki, pulpity, lichtarze i wogóle wszystko co w zakres rzeźby i architektury wchodzi. Staram się, aby prace odpowiadały duchowi sztuki kościelnej i na tym punkcie stoją one daleko wyżej od zagranicznych — to też mam nadzieję, że zjednam sobie przychylność wszystkich dbających o dobro kościoła, gdy całem moim dążenieniem wyrugowanie ze świątyń Bożych anachronizmów co wyszły z pod rąk niepowołanych. **Na zbliżający się w kościelnym roku okres Bożego narodzenia wykonuję szopki z wszelkiemi przyborami i figurami w liczbie od 12—18.** Na żądanie wysyłam cenniki **franco** wraz z odpowiedniemi rysunkami — do objęcia prac znaczniejszych przybywam na miejsce, a w pewnych warunkach zgadzam się na wypłatę ratami. (2771-2-6)

Kazimierz M. Chodziński.

Niniejszem poświadczam, że p. ***Kazimierz M. Chodziński,*** właściciel zakładu rzeźby artystycz. kościel. w Krakowie, wykonał do kościoła łac. w Brzozdowcach dwa boczne ołtarze większych rozmiarów z polichromią i rzeźbionemi figurami jaknajstaranniej; przeto jako człowieka fachowego, a oraz rzetelnego i prawego, sumiennie polecić mogę z tem przekonaniem, że zakład jego już obecnie stoi na równi z zagranicznemi, przeto zasługuje na łaskawe poparcie Szanownych Ziomków.

X. Joachim Motykiewicz,

(2772-2-2) proboszcz łac. w Brzozdowcach.

Dom jedno-piętrowy,

wolny od podatku, z ogrodem, przy ulicy św. Filipa pod L. 21 (obok XX. Misyonarzy) — jest z wolnej ręki, **bez pośrednictwa,** do sprzedania.

Wiadomość u właściciela realności przy ul. Czarnowiejskiej L. 55. (2680-5-6)

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig,** żądając illustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych.“** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także **pożądanego uleczenia** doznali.

Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.

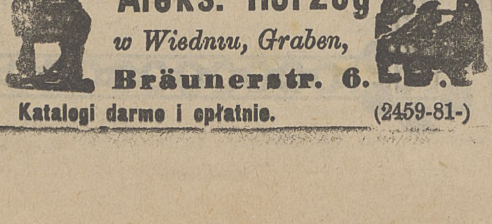
[2711-2-16]

Patent Strakosch-Boner.

Maszyny do prania

i magle

polec



Aleks. Herzog

w Wiedniu, Graben,

Bräunerstr. 6.

Katalogi darmo i opłatnie. (2459-81-)

W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz. firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA

GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa

jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Świadectwo.

„Wód lekarskich sztucznych, wyrabianych przez panów **K. Rzącę i Chmurskiego** w Krakowie, używam od lat kilku u moich pacyentów, a wyniki leczenia przekonały mię, że wodami temi można osiągnąć zupełnie taki sam skutek leczniczy, jak przy używaniu wód lekarskich naturalnych.

Wody te sztuczne zasługują na wszelkie uwzględnienie ze strony lekarzy“.

Dr. Stan. Pareński w. r.

Prof. dyagnostyki lekar. w Uniw. Jag. i lekarz ordyn. w szpitalu św. Łazarza.

(2677-1-)

Międzynarodowa higieniczna wystawa w Gandawie 1889 r., złoty medal.



Cena

małej puszki ćwierć kilo 40 cnt.

wielkiej „ pół „ 80 „

Skład w Krakowie

ma (2196-12-)

p. Wiktor Redyk, apteka pod Barankiem.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wielmożny S. Schnessl w Amstetten.

Pańska mączka pożywcza dla dzieci Victorya jest szwajcarską mączką pożywczą dla dzieci zupełnie jednaką. Cieszę się, że wyrabiany jest w Austryi przez Pana równej wartości a przytem twórczy środek pożywczy dla niemowląt, bez którego tak często wcale obejść się nie można. (2353-1-4)

Steyr, 22 marca 1889 r. **Dr. Spängler.**

Najwyższe odznaczenie na hamburskiej wystawie rzem. i przemysł. 1889.

Kawior świeży, wielkoziarnisty kilo złr. 4·15

Tłuste flundry 12—15	w skrz. poczt. „	2·15
Śledzie łososiowe dob. trwałe około 30	„	2·15
Kielskie szproty około 200 za 2¼ kilo = kilo	„	1·45
za 2 skrz. złr. 2·05, za 4 skrz.		3·80
Śledzie (Vollhäringe) ok. 25, barył. poczt.	„	1·70
Śledzie tłuste „ 30, „ „	„	1·65
„ „ „ 45, „ „	„	1·50
„ „ „ 70, „ „	„	1·30
„ marynowane „ 30, „ „	„	1·80
Rulada z ryb (mopsy) „ 30, „ „	„	2·—
Ros. sardynki koron. „ 120, „ „	„	1·75

Kiel. piklingi olbrzym. ok. 30	„ „	2·—
wielkie „ 40	„ „	2·—
małe „ 140	„ „	1·65
Węgorz w galarecie wybor. grub. becz. pocz.	„	3·70
„ „ „ „ ½	„ „	2·15
„ „ najlepszy	„ „	3·40
„ „ „ ½	„ „	2·—
Sztokfisze suszone, białe, pacz. poczt.	„	2·45

Świeże ryby morskie:

Łupacze	paczka poczt. złr.	2·—
Miętusy morskie, kabliony	„ „ „	2·15
Ozory morskie	„ „ „	2·15

Wszystko opłatnie za zaliczką poleca

E. H. Schulz, Altona b. Hamburg. **Obszerne cenniki darmo i opłatnie.**

Najwyższe odznaczenie na hamburskiej wystawie rzem. i przemysł. 1889. (2589-5-8)

Najtańsze źródło do nabycia

manopanów, arystonów, serafinów, organów mignon, skrzypców, cytr i t. d.



Dobrze wypróbowany manopan już za . . . 16 złr.

„ „ o 36 tonach już za 24 „

Olbrzymi manopan o 39 tonach już za . . . 38 „

„ „ „ 78 „ „ „ . . . 48 „

„ „ z 78 języczkami stalowemi i kontrbasami po 75 złr. (1 rok gwarancyi). Nuty sztuka po 55 cent., do olbrzymich manopanów za sztukę 1 złr. Senzacyjna nowość! Serafiny z 6 nutami po 12 złr. Organy mignon po 24 złr. Nuty zadziwiająco tanie. Victoria, najtańsze ceny. Dobre jawor. cytry od 8 złr. wyżej. Szkolne skrzypce ze smyczkiem od 3 złr. wyżej. Etui na skrzypce i cytrę za złr. 2·80. Pozytywki, trwała robota, 4 kawałki grające, od 5 złr. wyżej. Tabakierki grające, szkatułki z muzyką, po najtańszych cenach. — Cenniki i prospekta darmo i opłatnie. (2456-4-8)

Skład instrumentów muzycznych L. M. SCHUBERT,

Wien, Währing, Schulgasse Nr. 22.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ockronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc;** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2211-71-78)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatnnków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. [illegible]oński apt.

Schmidt - Seyferth

FABRYKANCI BISZKOPTÓW. (2777-1-30)

Société Franco-Autrichienne

pour les arts industriels,

Vienne, I., Kolowratring 14, au 1er.

Grandes Nouveautés

EN ETOFFES D'AMEUBLEMENT.

Tapis et Rideaux de tous genres. (2280-15-16)

TAPIS DE SCHMIEDEBERG.

ROLLGERSTE u. SCHÄLERBSENFABRIK WIEN BRÜDER HIRSCHFELD & Co. (2603-2-)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2701-4-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstaty Wiszniewski.



(278-12-)

OGNIOTRWAŁE żelazne

kasetki

do przyśrubowania, tudzież

używane i nowe, ogniotrwałe

KASY

ma najtaniej na sprzedaż (2458-64-)

S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił,

leczą się przez użycie

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie „Collin i Ko, 49 Rue Maubège“. [1745-37-]

W szpitalu św. Łazarza

W KRAKOWIE

jest do sprzedania 13 beczek oleju niebieskiego. (2638-2-3)

Pomocnik handlowy

zawodu korzennego, dobrego prowadzenia się, władający zarówno językiem polskim jak niemieckim — znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą (2767-2-4)

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2702-30-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

BARDZO DOBRE PRUSKIE

węgle kamienne

i najlepszy **koks** ma na sprzedaż

Hugo Schaefer w Mysłowicach,

w Górn. Szląsku, handel wywozowy węgli. (2715-2-3)

---

versendet auf Wunsch gratis u franco die

K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·

MORITZ TILLER & Co

WIEN, VII. Stiftskaserne. (2592-4-)

Szanowny Panie! Po czterokrotnem użyciu **wyciągu**

olejku słuchu

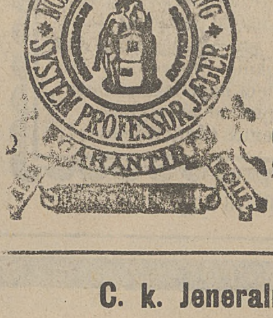
c. k. sekundaryusza Dra Schipka ustał niemiły szum w uszach. Dziękując Panu za to najuprzejmiej, zostaję z szacunkiem **Dawid Steiner,** nauczyciel ludowy. Babocsa w Węgrzech 12 maja 1889 roku.

Ten **wyciąg** **olejku słuchu**

kosztuje z opisem użycia 1 złr. 50 ct. Składy mają pp. aptekarze: w **Krakowie** Leon Rosner; we **Lwowie** Piotr Mikolasch, Zygmunt Rucker; w **Nowym Sączu** Roman Jakubowski; w **Oświęcimie** Antoni Polaczek; w **Tarnowie** Stanisław Pawłoswki; w **Przemyślu** Władysław Nahlik; w **Kołomyi** Ed. Henzl; w **Stanisławowie** A. Beil; w **Stryju** Leon Gärtner; w **Drohobyczu** Adam Krzyżanowski; w **Samborze** Karol Maresch. (2201-5-6)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (2732-100)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.

9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.

2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.

11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-27-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*